



WYDANIE:

Cena 10 groszy

# EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



HR. HODZA, premier Czechosłowacji, złożył wizytę dr. Schuschnigowi, kanclerzowi Austrii.

ROK XIV.

PONIEDZIAŁEK, D. 16 MARCA 1936 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 76

HERRIOT, wódz radykalów francuskich jest zwolennikiem sankcji wobec Niemiec.

## Odpowiedź Niemiec wywołała rozczarowanie

### Warunki rządu niemieckiego nie mogą być przyjęte. — Inicjatywa angielska nie powiodła się

### Czy Niemcy wezmą udział w naradzie Ligi Narodów?

London, 16 marca.

Odpowiedź Niemiec, przyjmująca za sadniczo zaproszenie do wzięcia udziału w sesji rady Ligi Narodów wywołała w kołach tutejszych wiele komentarzy i oceniana jest naogół krytycznie. Dowodzi ona bowiem, że rząd Rzeszy nie zamierza ustąpić z zajętego uprzednio stanowiska, komplikując wyraźnie sytuację.

Treścią odpowiedzi niemieckiej czuje się zwłaszcza dotknięty rząd brytyjski, którego inicjatywa medjacyjna po raz drugi w ten sposób, nie powiodła się. Między Francją a Anglią na tle ostatnich wypadków jak wiadomo, zarysowała się poważna różnica. O ile rząd francuski dał do zrozumienia wyraźnie to oświadczył, że nie pójdzie na żadne kompromisy, ani pertraktacje w sprawie nadreńskiej — o tyle Wielka Brytania starała się znaleźć wyjście z sytuacji na drodze rokowań i kompromisów. Tymczasem odpowiedź niemiecka i klauzule zawarte w niej, wyraźnie wskazują na to, że inicjatywa angielska nie powiodła się po raz drugi.

Wrażenie w kołach brytyjskich jest przykre. Ilustruje to dosadnie oświadczenie jednego z oficjalnych przedstawicieli rządu angielskiego, złożony przedstawicielom prasy.

Co do pierwszego warunku, równoprawnienia w radzie Ligi, rząd brytyjski jest zdania, że w granicach, na jakie zezwala procedura paktu Ligi ZADANIU TEMU NALEŻY UCZYNIĆ ZADOŚĆ.

Co się tyczy drugiego warunku, mianowicie uzależnienia udziału od równoczesnego zobowiązania mocarstw przyjęcia propozycji niemieckich za podstawę do rokowań, rząd brytyjski jest zdania, że przede wszystkim rzeczą rady jest zdecydować, jak co do pierwszego, tak i co do drugiego warunku.

Jednak według poglądu rządu brytyjskiego, warunki niemieckie wychodzą z założenia,

**ŻE FRANCJA I BELGJA PORZUCA OBECNE STANOWISKO TO ZNACZY NIE BĘDĄ WIĘCEJ ŻAŁAŁY WYCOFANIA WOJSK NIEMIECKICH Z NADRENI,**

co jest dotąd warunkiem tych mocarstw do jakiegokolwiek podjęcia rozmów z Niemcami.

Z brytyjskiego punktu widzenia wysunięcie przez Niemcy tego drugiego warunku nie pomoże przeto sprawie i

### RZĄD BRYTYJSKI JEST Z TEGO POWODU ROZCZAROWANY

odpowiedzią niemiecką. Rząd brytyjski posiada podstawy do tego, aby być rozczarowanym tembardziej, iż W. Brytania ze swej strony podjęła w Berlinie

specjalne kroki, popierające zaproszenie rady Ligi. Rząd brytyjski oczekiwał przeto, że rząd niemiecki przyjmie zaproszenie rady Ligi i nie będzie stawiał warunków tak komplikujących sytuację.

Z tego samego źródła oznajmiają, że jutro rano odbędzie się specjalne posiedzenie gabinetu brytyjskiego, które będzie poprzedzało tajne posiedzenie rady Ligi.

## Dziś ruszyły w Łodzi fabryki

### Strajk likwidowany jest stopniowo. — Jutro cały przemysł będzie uruchomiony

Łódź, 16 marca.

(k). Mimo, że strejk włóknarzy został oficjalnie zlikwidowany, pracy w ciągu dnia dzisiejszego nie podjęto jeszcze we wszystkich fabrykach. Robotnicy nie przystąpili bowiem do pracy w tych fabrykach, które dotychczas bądź nie podpisały jeszcze umowy zbiorowej, bądź nie honorują jej warunków. Uruchomienie tych zakładów nastąpi dopiero wtedy, kiedy przemysłowcy załatwią wszystkie formalności związane z podpisaniem i uznaniem obowiązującej umowy.

Ażeby sprawy te uregulować również na prowincji, inspektorowie pracy wyjeżdżają dziś do poszczególnych ośrodków, gdzie na miejscu prowadzić będą odnośne pertraktacje. Do Łasku wyjechał insp. Kakowski, dziś odbędzie się również w tej sprawie konferencja w Konstancynie, a jutro w Zdunskiej Woli.

W fabrykach zrzeszonych, których właściciele umowę zbiorową podpisali, ROBOTNICY GREMIALNIE DZIŚ OD RANA PRZYSTĄPILI DO PRACY. PRACE PODJĘTO W 215 FABRY-

KACH ZATRUDNIAJĄCYCH 22.295 ROBOTNIKÓW. Jest to stan zanotowany do godz. 7 rano. W ciągu następnego godzin ilość robotników, którzy przystąpią do pracy, niewątpliwie powiększy się.

W Zgierz u uruchomiono już wszystkie przedsiębiorstwa, podobnie jak w Zdunskiej Woli, oraz w Pabjanicach. Nie pracują jeszcze natomiast robotnicy w Ozorkowie.

Całkowite uruchomienie przemysłu nastąpi prawdopodobnie dopiero jutro.

## Wrzenie rewolucyjne w Hiszpanji

### Krwawe starcia uliczne i zamachy terrorystyczne. — Niepokój w koloniach

Madryt, 16 marca.

(PAT) Od chwili ostatnich wyborów, które, jak wiadomo, przyniosły zwycięstwo lewicy, Hiszpanja stała się widownią nieustannych krwawych starć na tle politycznym oraz zamachów terrorystycznych.

W Salamance wynikło starcie pomiędzy skrajnymi ugrupowaniami prawicowymi i lewicowymi. Członkini organizacji prawicowej została zasztyletowana, zaś jedna dziewczynka została przypadkowo zabita z rewolweru.

W Puerta del Sol wynikło starcie po-

między młodzieżą faszystowską o komunistyczną. Wymieniono szereg strzałów rewolwowych, które nie spowodowały ofiar ludzkich. W Madrycie dano z samochodu kilkadziesiąt strzałów w kierunku domu, zamieszkałego przez socjalistycznego przywódcę Caballero. Policja poszukuje sprawców zamachu, który nie pociągnął za sobą ofiar.

Przywódcy faszystowskiej organizacji „Falanga Hiszpańska” Jose Primo de Rivera i Ruiz de Alda, którzy znajdowali się w dyspozycji sędziego śledczego, zostali osadzeni w więzieniu.

Wrzenie przenosi się również na kolonie hiszpańskie. Z Oranu donoszą, że w miejscowości Mascara podczas zebrania socjalistycznego wynikła walka pomiędzy skrajnymi elementami prawicowymi i lewicowymi. Żandarmerja i strzelcy afrykańscy przywrócili porządek, dokonując licznych aresztowań.

Łódź, 16 marca.

(gr) — W domu przy ul. Sokolej 4 odbywała się huczna zabawa. Lokator tego domu, 22-letni Piotr Brylski zęgnął się bowiem ze swymi sąsiadami przed wyjazdem do wojska.

Około godziny 11-ej wieczorem powstała nagle kłótnia pomiędzy Wacławem Smarzyńskim, znanym w okolicy awanturnikiem, a odchodzącym do wojska, Brylskim. Pojawiły się noże. W obronie poborowego stanęło kilku kolegów, którzy stoczyli walkę z przeciwnikami.

Najpoważniejsze rany odniósł poborowy Brylski, który miał do pułku, odwieziony został do szpitala w Radogószcu. Policja aresztowała winnych pożądania.

## Przywódcą „Action Francaise” przed sądem

### za podżeganie do zabójstwa

Paryż, 16 marca.

(PAT) W kołach politycznych duże zainteresowanie wywołuje proces naczelnego redaktora dziennika „Action Francaise” Charles Maurras i redaktora odpowiedzialnego tego dziennika Delest.

Obaj oni zostali oskarżeni o podżeganie do zabójstwa. Maurras opublikował we wrześniu ubiegłego roku artykuł, zawierający groźby śmierci pod adresem 140 deputowanych lewicowych, którzy

podpisali manifest, domagający się sankcji przeciw Włochom.

Artykuł ten stał się podstawą do wszczęcia akcji sądowej przeciwko kierownikom „Action Francaise”, w myśl uchwalonych niedawno przez izbę specjalnych ustaw.

W pierwszym dniu procesu Maurras wygłosił przemówienie, w którym usprawiedliwiał swą akcję względami na dobro kraju. Wyrok zostanie ogłoszony za tydzień.

## Samobójstwo w hotelu „Monopol”

### Dlaczego Davidson targnął się na życie?

Łódź, 16 marca.

(gr) — Onegdaj wieczór przybył do hotelu „Monopol” przy ul. Zawadzkiej 7 jakiś mężczyzna w średnim wieku, który poprosił o wolny pokój i zapłacił zgóry za dobe.

Kiedy po blisko 24-ch godzinach, tajemniczy gość nie dał o sobie znaku życia, zaniepokojony właściciel hotelu wkroczył do numeru. Nieznajomy spoczywał na łóżku, a na nocnym stoliku zauważono jakieś opróżnione pudełko.

Nie ulegało wątpliwości, że gość popełnił samobójstwo. Zawezwano pomoc lekarską. Lekarz stwierdził otrucie luminalem. Desperata przewieziono do szpitala w stanie groźnym.

Okazał się nim 45-letni biuralista, Jusek Davidson, zamieszkały w Łodzi przy ul. Składowej 19.

Denat pozostawił list, w którym donosi, że nikt za jego śmierć nie ponosi odpowiedzialności. Przyczyn samobójstwa jednak nie podał.

**Dziś**

o godz. 3-ej po południu ukaże się specjalne

loteryjne wydanie „Expressu”

zawierające pełną tabelę wygranych 2-go dnia ciągnięcia II-ej klasy Loterii Państwowej

# Liga Narodów oszczędza na bieliźnie i prądzie

Urzędnikom organizacji genewskiej obniżono pensje, zmniejszono wydatki na kosztowne posiedzenia i zredukowano znacznie pozycję na komitet, zalecający państwu... oszczędność Najmniej preliminowano na konferencję rozbrojeniową...

(z) Pięćdziesiąt dziewięć państw, będących członkami Ligi Narodów, wyraziło swą zgodę na budowę nowego pałacu Ligi. Obecnie referencje finansowi tej organizacji mają niełatwe zadanie: muszą ustalić budżet, związany z prowadzeniem gospodarstwa Ligi Narodów.

Związane z zajęciem większego gmachu koszty powiększą budżet o 80.000 fr. rocznie. Suma ta jednak nie ma żadnego znaczenia, ponieważ zapadła uchwała zmniejszenia pensyj i innych wydatków na sumę około 2 milionów franków.

Członkowie sekretariatu Ligi zrezygnowali z części swego wynagrodzenia, co dało oszczędności 400.000 fr. Z budżetu międzynarodowego biura pracy skreślono 150.000 fr., z budżetu międzynarodowego trybunału w Hadze — 200.000 fr. Biuro pracy zrezygnowało z budowy specjalnego gmachu, co przyniosło 750.000 fr. oszczędności. W ciągu ostatnich 4-ch lat ogólny budżet Ligi Narodów zmniejszył się o 20 procent.

„Staniały” również wydatki na urządzanie posiedzeń poszczególnych delegacji w nowym pałacu. Przed paru zaledwie laty plenarne posiedzenie Ligi Narodów, trwające 3 doby, kosztowało 300.000 fr., obecnie zaś koszt ten nie wynosi więcej jak 219.000 fr.

Do tej pory najdroższe były posiedzenia komitetu, mającego za zadanie zalecać państwu maksymalną oszczędność. Mamy tu na myśli komitet finansowy Ligi Narodów, którego posiedzenia kosztowały 100.000 fr. rocznie. Sympiotatyczna jest pozycja, preliminowana na rok 1936 dla biura do spraw rozbrojeniowych. Suma ta opiewa na... 1000 fr.

Prócz wyżej wyszczególnionych pozycji, Liga Narodów posiada również takie same wydatki, jak każde przeciętne gospodarstwo domowe. Tak naprz. dotychczas Liga Narodów i biuro pracy pochłaniały światła za 45.000 fr. rocznie. Nowy budżet przewiduje na ten cel sumę 38.000 fr. Niedarmo obok każdego wyłącznika elektrycznego widnieje tabliczka: „Wychodząc, nie zapomnij zgasić światła”.

Liga Narodów posiada własną szwaczkę — madame Lacroix, której pracownia mieści się na najwyższym piętrze pałacu. Zaangażowanie pani Lacroix zmniejszyło wydatki Ligi Nar-

dów na bieliznę i reperację o 4.000 franków rocznie.

Największe sumy pochłaniają rozmowy telefoniczne. Rozmowy te, nie licząc, oczywiście, połączeń międzymiastowych, kosztują 52.000 fr. rocznie.

## Człowiek, który rozśmieszał do łez Anglików...

Jako sułtan Zanzibaru był uroczystie podejmowany na uniwersytecie londyńskim, pod maską negusa dekorował admirałów i przemawiał do robotników, udając Mac Donalda... — Genjalne kawały fenomenalnego figlarza zjednały mu sławę w całym kraju

(sb) Przed kilku dniami zmarł w Anglii Horace de Bere Cole. Zgon jego wywołał powszechny żal. Cole był postacią niezwykle popularną. Słynął on ze swych figlów, które pisał nie tylko kolegom, ale również nieznanym, nie oszczędzając najwybitniejszych nawet osobistości.

Pewnego dnia Cole poprosił jakiegoś przechodnia, by potrzymał mu miarke, ponieważ musi dokonać ważnych obliczeń geometrycznych. Nieznajomy stanął na rogu, Cole rozwinął miarkę długości kilkunastu metrów, poczem na sąsiednim rogu poprosił drugiego przechodnia, by również mu pomógł. Obaj eleganccy panowie stali w ten sposób na rogu kilka godzin.

Od wczesnego dzieciństwa odznaczał się Cole nieprawdopodobnymi wprost po-

Natomiast piękne parki, okalające nową siedzibę Ligi, związane są z minimalnymi wydatkami.

W ten sposób na codzienne potrzeby Liga Narodów będzie obecnie wydatkowała 527.000 fr. rocznie zamiast dotych-

czasowych 590.000 fr. Maksymalna racjonalizacja gospodarki Ligi Narodów pozwoliła na oszczędzenie 2 milionów fr. szwajc. rocznie, mimo że nowy pałac jest trzy razy obszerniejszy od poprzedniego.

myślni w płataniu figlów. Już jako uczeń dawał się dotkliwie we znaki swym przełożonym.

Podczas pobytu na uniwersytecie w Cambridge spłatał on profesorom figla, dzięki któremu stał się słynny w całej Anglii. W owym czasie bawił w Anglii sułtan Zanzibaru. Cole przebrał się za egzotycznego gościa, zapowiedział swój przyjazd i zjawił się na dworcu. Powitali go uroczystie przedstawiciele władz i w ciągu kilku dni oprowadzali po mieście. Między innymi zwiędził rzekomy sułtan gmach uniwersytetu, a profesorem nie omieszkali wspomnieć o słynnym figlarzu Cole, którego pomysłami „sułtan” serdecznie się ubawił. Gdy potem cała sprawa wyszła najaw, wesołość wśród profesorów była tak wielka, że nie uważali nawet za stosowne udzielić fig-

larzowi napomnienia.

Gdy jeden z przyjaciół Cole'a miał ślub, figlarz namówił sześć dziewcząt, by po ceremonii ślubnej rzuciły się na szyję nowożeńców. W obawie, aby koledzy nie odwdzięczyli mu się pięknem za nadobne, Cole w czasie swego ślubu zaangażował kilkunastu detektywów, którzy nie opuszczali go ani na krok, by zapobiec figlom, których ofiarą miałby paść Cole.

Pewnego dnia udał się Cole do dzielnicy robotniczej. Ponieważ był on podobny do Mac Donalda, robotnicy wzięli go za swego przywódcę i poprosili, by wygłosił przemówienie na odbywającym się właśnie wiecu. Cole skorzystał z okazji i wygłosił piękne przemówienie... w duchu konserwatywnym. Robotnicy nie wiedzieli, oczywiście, co mają myśleć o swym przywódcy, który radykalnie zmienił swe przekonania polityczne. Dopiero następnego dnia nieporozumienie wyszło najaw.

Jako abisyński władca Cole zwiędził kilka krawców angielskich, udekorował kilku admirałów angielskich, przyczem był podejmowany przez nich z wszelkimi honorami. Na zakończenie urządziła admiralacja bankiet, a dopiero potem wyszło najaw, że rzekomy „negus” jest znanym figlarzem.

Za swe sprawy nie odpowiadał Cole ani razu przed sądem. Przejścia jego były niezwykle barwne i różnorodne, to też przyjaciele namawiali go, by napisał swe pamiętniki, które niewątpliwie spotkałyby się z przychylnym przyjęciem. Cole twierdził, że gdy skończy 60 lat przestanie pisać figle i wówczas napisze swe pamiętniki. Niespodziewana śmierć unicestwiła jednak zamiary największego figlarza angielskiego...

## Gangsterzy polują na dziecko Johna Gilberta

Dom wdowy po popularnym amancie filmowym pod ochroną policji i detektywów

(z) Dom Wirginji Bruce, wdowy po zmarłym niedawno amancie filmowym, Johnie Gilberte, znajduje się od paru dni pod nieustanną ochroną oddziału policji i detektywów. Mianowicie jakaś tajemnicza niewiasta uprzedziła Wirginję Bruce, że gangsterzy zamierzają porwać jej dziecko i zażądać odpowiedniego okupu.

Da przyjaciółki Wirginji, autorki scenariuszy Gladys Hall, przybyła nieznan-

nikamu blondynka, przypominająca swą powierzchownością skandynawkę, prosiąc ją, ażeby uprzedziła p. Bruce-Gilbert o przygotowywanym wprowadzeniu dziecka. Kobieta odmówiła wyjawienia swego nazwiska i wybiegła z mieszkania p. Hull, twierdząc, że zostałaby zgładzona, gdyby gangsterzy dowiedzieli się o jej zdradzie.

Jak wiadomo, Wirginja Bruce była ostatnią z czterech żon Johna Gilberta i odziedziczyła po jego śmierci majątek w sumie 200.000 dolarów, zapisany na rzecz dwa i pół roku liczącej córki Johna, Zuzanny-Anny.

## Wieża Eiffla przynosi miliony

Najbardziej dochodowe przedsiębiorstwo Francji

(sb) Zarząd sprawujący pieczę nad wieżą Eiffla ogłosił obecnie bilans za rok ubiegły. Jak się okazuje, wieża Eiffla jest niezwykle dochodową imprezą. Niema przedsiębiorstwa w Paryżu, któreby dawało tak wielkie zyski przy najmniejszym wkładzie kosztów. Budowa wieży Eiffla dawno już się zamortyzowała.

Obecnie roczny zysk osiągnięty z opłat za wejście na rozmaite piętra wieży wynosi blisko dwa miliony franków.

Fakt ten tłumaczy się tem, że wieża Eiffla stała się symbolem Paryża i jest magnesem dla cudzoziemców. Niema zagranicznego turysty, któryby przynajmniej raz nie wjechał na wieżę. Jak wiadomo, w ostatnich czasach coraz częściej słyszy się o projekcie zburzenia wieży i sprzedania jej „na stare żelastwo”. Najprawdopodobniej, po wykazaniu olbrzymich dochodów pomysł ten nie zostanie zrealizowany.

## Walka matek o pół miliona dolarów

Przed rozstrzygnięciem „konkursu” na największą ilość dzieci

(sb) W ciągu najbliższych kilku miesięcy rozstrzygnięty będzie niezwykle oryginalny „konkurs” na największą ilość dzieci. Znany milioner amerykański Millar zapisał pół miliona dolarów tej matce, która w ciągu dziesięciu lat od chwili jego zgonu wyda największą ilość potomstwa.

Millar zmarł w październiku 1926 roku. W październiku bieżącego roku zostanie rozstrzygnięty. Zarząd walka między matkami, które mogą poszczycić się największą ilością dzieci, trwa w dalszym ciągu. Sprawa ta zajmie się wkrótce sąd w Toronto. W rachubę wchodzi tylko te matki, które są stałymi mieszkankami tego miasta.

W ciągu ubiegłych dziesięciu lat do Toronto przyłączony został szereg gmin podmiejskich. Władze nie wiedzą więc, czy chodzi tu o poprzednie czy też o obecne granice miasta. Decyzja w tej sprawie dopiero zapadnie. Ponieważ nie wszystkie matki wiedziały o tem zastrzeżeniu w testamencie, więc do sądu w Toronto nadeszło kilkadziesiąt tysięcy zgłoszeń od matek ze wszystkich stron świata. Wszystkie te zgłoszenia będą jednak odrzucone. Narazie trudno jeszcze ustalić, kto będzie zwycięzcą w tym konkursie, ponieważ w ostatniej chwili może któraś z matek w Toronto powieć dwa jaczki, lub trojaczki i wysunąć się na pierwsze miejsce.

## Jednocześnie został ojcem i dziadkiem

Dzień niespodzianek w życiu policjanta amerykańskiego

(z) W miasteczku Cedar-Grove w stanie New Jersey naczelnik tamtejszej policji wezwał do siebie pewnego policjanta, któremu oznajmił, że udziela mu godzinnego urlopu dla złożenia życzeń swojej żonie, która wydała na świat syna.

Szczęśliwy ojciec wrócił po godzinie zachwycony do komisariatu, trzymając w garści cygara, które rozdał po-

między kolegów. Koledzy z podziękowaniem schowali cygara do kieszeni i zakomunikowali świeżo upieczonemu ojcu, że naczelnik znów wzywa go do siebie.

Komisarz oświadczył zdumionemu policjantowi: — Mam wrażenie, że najlepiej już będzie dać panu urlop na cały dzień. Bo właśnie przed dziesięcioma minutami dzwonił pański zięć, że córka podarowała panu wnuka...

## Wojna May West z Lubitschem

Ciężkie zarzuty słynnego reżysera pod adresem korpulentnej „gwiazdy”

(z) Ostatnią sensacją Hollywoodu jest zatarg znanej gwiazdy, May West z Ernestem Lubitschem. May West oskarża słynnego reżysera o to, że „usiłuje kręcić nią według swego widzimisię”. Lubitsch ze swej strony twierdzi, że artystka nie dawała nikomu grać, doprowadzając swych partnerów do wściekłości spychaniem ich do roli statystów. (Jak wiadomo, May West sama pisze swe scenariusze). Co się tyczy pragnienia „kreowania artystka”, to Lubitsch kategorycznie zaprzecza temu zarzutowi. — Jest ona zbyt ciężka, aby można

było nią kręcić — odpowiada reżyser, czyniąc aluzję do korpulentnych kształtów May West, która z powodzeniem wprowadza w Hollywood nową linię ko-bięcą. — Prócz tego May jest ode mnie starsza.

Lubitsch liczy 44 lata. Wieku May West nie można, oczywiście, znaleźć w żadnym informatorze Hollywoodu. Złe języki, które są przytem najbardziej miarodajne, twierdzą, że May West, znajdując się w penym rozkwicie swej urody kobiecej, ma już... 43 lata.

# Dziś wielki proces trucicielski w Sosnowcu

Przed sądem staje dyrektor Grzeszolski, oskarżony o otrucie żony i dwojga dzieci. — Jak władze wpadły na trop potwornej zbrodni

## Grzeszolski oskarża swą szwagierkę, że zgładziła całą rodzinę

Sosnowiec, 16 marca. Proces przeciwko Pawłowi Grzeszolskiemu, chemikowi z Sosnowca, oskarżonemu o otrucie swej żony i dwojga dorastających dzieci, rozpoczyna się dziś przed sądem okręgowym w Sosnowcu. Będzie to niewątpliwie jeden z najbardziej zawiłych procesów, jakie kiedykolwiek znalazły się przed trybunałami polskimi.

Sąd ma do rozwiązania zagadkę śmierci trojga osób i ma ustalić winę albo niewinę człowieka, który wypiera się wszystkich wytaczanych mu zarzutów konsekwentnie i zdecydowanie.

Zadanie sądu jest tem trudniejsze — i ta okoliczność czyni właśnie z tej sprawy sensację jedyną w swoim rodzaju — **ZE NIEMA PRZECIWKO GRZESZOLSKIEMU ANI JEDNEGO DOWODU BEZPOŚREDNIEGO**

Nikt nie widział go jak dawał trucizny dzieciom i żonie, nikt nie stwierdził w jaki sposób sobie truciznę sprokurował, nikt, wreszcie, nie może po dziś dzień twierdzić z całą stanowczością, że troje najbliższych Grzeszolskiego zmarło istotnie od zatrucia.

Na to pytanie odpowiedzą dopiero biegli, których jest siedmiu w procesie.

Narazie przeciwko Grzeszolskiemu przemawiają, tylko poszlaki. Są one jednak mocne, ich łańcuch nie ma ani jednej luki.

**A ICH CIEŻAR JEST DLA OSKARŻONEGO DRUZGOCĄCY**

Jeszcze raz przytaczamy wszystkie okoliczności tej ponurej, przejmującej zgrozą sprawy i wysuniemy wszystkie momenty, obciążające domniemanego żonobójcę i podwójnego dzieciobójcę.

W marcu 1933 roku umiera wśród tajemniczych, a w każdym razie niedokładnie przez lekarzy ustalonych objawów żona Grzeszolskiego. Już po tym pierwszym w rodzinie Grzeszolskiego zgonie, siostra zmarłej — Kuczalska — rozpowszechnia wieści, że przyczyną śmierci było otrucie.

Ciało Grzeszolskiej pogrzebano. W rodzinie zapanował spokój.

**Ta śmierć wygląda dziwnie!**

Po roku, 18 marca 1934, zmarł 16-letni Jerzy Grzeszolski, uczeń V klasy

## Obywatele!

Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego pod przewodnictwem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zarządził jednolite formy obchodu do rocznego święta Imienin Wodza Narodu w dniu 19 marca 1936 roku.

Dzień ten, jako pierwszy od chwili Zgonu Józefa Piłsudskiego dzień Jego Imienin, ma być obchodzony przez całe społeczeństwo w pełni skupienia i powagi. Dlatego też w dniu tym nie będą urządzane na terytorjum Rzeczypospolitej żadne uroczyste akademie, obchody itp. z wyjątkiem obchodów, urządzanych dla młodzieży szkolnej.

Naczelny Komitet wzywa natomiast wszystkich obywateli do wysłuchania w skupieniu przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, które będzie wygłoszone z Zamku Królewskiego w Warszawie przed mikrofonami Polskiego Radia i nadane przez wszystkie rozgłośnie polskie dnia 18 marca rb. o godz. 19-ej.

Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej będzie utrwalone na aparaturze Polskiego Radia i dnia 19 marca dwukrotnie powtórzone przez wszystkie rozgłośnie, a mianowicie: w południe, zaraz po zakończonym nabożeństwie z Ostrzej Brama, rozpoczynającym się o godzinie 11 rano i po raz drugi — wieczorem o godz. 19.45.

**NACZELNY KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.**

gimnazjum im. Bol. Prusa, syn oskarżonego.

Lekarze przez blisko trzy miesiące trwania choroby chłopca daremnie próbowali uratować go od śmierci. Zaczęło się od tego, że młody chłopiec skarżał się na bóle głowy, bóle w nogach, klucie naskórka i na ogólne osłabienie. Zmogły go potem te dolegliwości zupełnie, chłopiec zapadł na zdrowiu ciężko **I GDY CHOROWAŁ WYPADŁY MU WSZYSTKIE WŁOSY**

Lekarze zajęli się przede wszystkim najgroźniejszą chorobą chłopca: ich zdaniem — zapaleniem opon mózgowych, i wyeliminowali ze swych obserwacji narazie bóle w stawach i owo niezwykle szybkie zupełne wyłysienie chorego. Najbliższym lekarzem był dr. Adam Bilik. W godzinę po jego odejściu nieszczęśliwy Jerzy Grzeszolski zmarł. Lekarz był bardzo poruszony tą śmiercią swego młodego pacjenta i porozumiał się z komisariatem policji, gdzie zawiadomił kierownika, że ta śmierć „wygląda dziwnie”.

To była pierwsza poszlaka, wymierzona przeciwko Grzeszolskiemu ojcu, a pochodząca już od osoby miarodajnej.

Na przedmieściu Pogoń, gdzie jako kierownik sprzedaży Sosnowieckiej Fabryki Rur i Żelaza Grzeszolski mieszkał — ludzie poczęli coraz głośniej mówić, że nie tylko Jerzy, ale i jego matka zmarli **ZATRUCI PRZEZ MĘŻA I OJCA.**

Prokuratura wszczęła dochodzenie. Było ono tembardziej aktualne, że równocześnie z Jerzym zachorowała jego siostra Lucyna

i przebieg choroby był od początku podobny do choroby brata a stan — od pierwszej chwili groźny.

Dochodzenie ustaliło już na wstępie, że rodzeństwo zachorowało po spożyciu obiadu. Zaczęło się od torsyj, czyszczenia żołądka i owego klucia na skórze.

Dwoje dzieci, jednakowo chorych i oboje od jednej chwili: po spożyciu obia-

du. Tajemnicza śmierć chłopca i nie wyjaśniona przyczyna śmierci matki.

## Ekshumacja zwłok

Już te poszlaki wystarczyły, by prokuratura nakazała ekshumację zwłok Jerzego Grzeszolskiego. Sekcja zwłok, do której zostali powołani dwaj lekarze miała wyjaśnić już teraz bez reszty: czy chłopiec zmarł otruty, czy zmarł śmiercią naturalną.

Lekarze orzekli bez zastrzeżeń, że przyczyną śmierci było zapalenie opon mózgowych. Lekarze wykluczyli otrucie, twierdząc, że nieznaną im jest trucizna, któraby działała tylko na opony mózgowce, pomijając inne narządy. Kompletnie wyłysienie chłopca złożyli biegle na karb jego wyczerpania.

Oczywista, że biorąc pod uwagę inne objawy, jeszcze z czasów choroby chłopca — to orzeczenie nie mogło być wystarczające i nie mogło zupełnie przekreślić możliwości śmierci od zatrucia jakąś bardzo mało znaną trucizną, działającą na opony mózgowce i nie na inne organy ciała.

Jeszcze nie zostały ostatecznie spreycyzowane opinie lekarzy po sekcji zwłok chłopca, gdy

**4 maja zmarła jego siostra Lucyna. I jej nie udało się lekarzom uratować. I ONA ZMARŁA W TYCH SAMYCH OKOLICZNOŚCIACH, CO BRAT.**

Tym razem ekshumacja zwłok dziewczynki nastąpiła niemal bezpośrednio po jej pogrzebie.

Sekcja doprowadziła lekarzy do takich samych ustaleń — co w pierwszym wypadku.

W tych warunkach prokurator nakazał przesłanie wnętrzości dziewczynki do Instytutu Ekspertyz Sądowych w Warszawie.

Tutaj wreszcie wyszła na jaw straszna prawda. W ciele nieszczęśliwej znaleźli chemicy jodek talu — związek z jodem metalu, bardzo rzadkiego, ciężkiego i trującego.

Prokurator zarządza teraz drugą ekshumację zwłok chłopca i trzecią już ekshumację w tej sprawie. Wnętrzości Jerzego Grzeszolskiego odesłane zostały znów do Warszawy.

Protokół z tych drugich badań jest niemal identyczny z pierwszym i chłopiec został otruty talem!

## Aresztowanie

### Grzeszolskiego

Grzeszolski został zaarrestowany. Przed osadzeniem w więzieniu ożenił się z młodszą od siebie nauczycielką, Sciesińską.

Dla niej, by się z nią połączyć — pozabawił życia żonę, gdyż mu stała na drodze a potem i dzieci, które były przeciwnie jego związkowi.

Takie są poszlaki przeciwko Grzeszolskiemu.

A jakie są jego główne argumenty, które przytacza na swą obronę?

Oto Grzeszolski twierdzi, że nie otrul dzieci. Tal jest w cynku w b. nieznacznych ilościach. Dzieci były pochowane w trumnach wybitych blachą cynkową. Tal z cynku przeszedł do ciał dzieci.

Jeśli dzieci zmarły śmiercią nienaturalną — to nie on jest sprawcą tych zbrodni.

**LE CZ JEGO SZWAGIERKA, DZIAŁAJĄCA Z ZEMSTY.**

że się z nią po śmierci żony nie ożenił. Rozprawa zaczyna się dziś rano w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Grzeszolski walczy o swe życie.

Przeciwku niemu są poszlaki i jest wiedza, która przedewszystkiem dostarczyła momentów oskarżających.

Toteż w tej sensacyjnej poszlakowej sprawie, w jak żadnej innej, ostatnie słowo będzie należeć do lekarzy i chemików.

Jutrzejszy „Express” przyniesie szcze gółowe sprawozdanie z pierwszego dnia tego niezwyklego procesu. (g)

## Ślub z 13-letnią księżniczką cygańską

nie odbył się spowodu zgonu teścia — króla cyganów w Brazylii. — Zjazd w Równem odwołany z powodu żałoby

Równe, 16 marca.

Jak wiadomo, w Równem miał się odbyć w bieżącym miesiącu wszechświatowy kongres cygański z udziałem licznych dygnitarzy i notabłów tego narodu ze wszystkich niemal krajów świata. Zjazd miał na celu wybór króla wszystkich cyganów, rozsiansych po całym świecie, oraz wybór terenów osiedleńczych, najprawdopodobniej w Brazylii.

Cyganie bowiem dotkliwie odczuwają skutki kryzysu i jako jedyny ratunek widzą własną ziemię, na której mogliby się zagospodarować. Zjazd cyganów

miał być również widownią niezwyklego widowiska, a mianowicie wesela jednego z „królewiczów” z 13-letnią córką brazylijskiego króla cyganów, Fitolesco Kwieka — Doda.

Kongres cygański został w ostatniej chwili odwołany spowodu zgonu brazylijskiego króla cyganów i ogłoszenia 6-tygodniowej żałoby. Jak się dowiadujemy, po okresie żałoby zjazd dojdzie do skutku prawdopodobnie w połowie maja. Miejscem wszechświatowego zjazdu cyganów będzie Brześć nad Bugiem.

## NAJWYŻSI PRZEDSTAWICIELE WŁADZ

uczestniczyć będą osobiście w zbiórce na rzecz przedświątecznej pomocy najbiedniejszym

Łódź, 16 marca

(v) Donosiliśmy o specjalnej zbiórce, organizowanej w Łodzi przez Obywatelski Komitet Pomocy Najbiedniejszym na cele, związane z udzieleniem wydatniejszej pomocy bezrobotnym w okresie zbliżających się świąt Wielkiejnocy.

Jak się dowiadujemy, w zbiórce tej wezmą osobisty udział przedstawiciele najwyższych władz świeckich i duchownych w Łodzi. W zbiórce bowiem uczestniczyć będzie osobiście p. wojewoda łódzki Hauke Nowak, Jego Ekscelencja ks. biskup Jasiński, prezydent Zarządu Miejskiego inż. W. Głazek oraz inni przedstawiciele władz.

Zbiórka odbywać się będzie w ten sposób, że do większych firm przemysłowych w Łodzi skierowany zostanie list, iż w dniu oznaczonym p. Wojewoda przyjdzie po datek na rzecz najbiedniejszych.

Niezależnie od zbiórki powszechnej, komitet zaapelował do zarządów stowarzyszeń, związków, organizacji społecznych, dyrekcji firm przemysłowych i placówek gospodarczych o przeprowadzenie zbiórki wewnętrznej na terenie urzędów, firm i stowarzyszeń.

Zbiórka ta odbywać się będzie w dniach 31 marca i 1 kwietnia.

## Na froncie robotniczym

Wczoraj w lokalu Z. Z. Z. odbyło się zebranie strajkujących kotoniarzy, na którym postanowiono prowadzić akcję strajkową aż do zupełnego zwycięstwa. Komitetowi strajkowemu udzielono Instrukcji w sprawie jutrzejszej konferencji w inspekcji pracy. Termin wiecu sprawozdawczego ustalono na środę.

Dziś ma się odbyć w inspekcji pracy konferencja w sprawie zlikwidowania strajku robotników pracujących na okragłych maszynach. Na konferencję tę wezwani zostali członkowie sekcji pończoszniczej przy zw. rzemieślników i drobnych przedsiębiorców, których skłoni się do podpisania umowy zbiorowej.

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie robotników budowlanych dla omówienia obecnej sytuacji po wypowiedzeniu przez przemysłowców umowy zbiorowej. Postanowiono domagać się podpisania nowej umowy, która wprowadziłaby podwyżkę plac od 10 do 20 proc. oraz aby nowa umowa podpisana została przed 1 kwietnia.

Odbyło się wczoraj także wielkie zgromadzenie metalowców. Wskazano, że powodem wyzysku robotników metalowych jest brak umów zbiorowej, to też postanowiono domagać się zawarcia umowy. Opracowano już projekt, który przestany będzie do inspekcji pracy.

## Podrzutek

Łódź, 16 marca.

(gr.) — Do miejskiego domu wychowawczego przesłano w dniu wczorajszym dziecko poci żeńskie, liczące ok. 8 tygodni.

Podrzutek znaleziony został w lokalu Opieki społecznej Zarządu m. Łodzi przy ul. Zawadzkiej 11. Poszukiwaną za matkę prowadzi 5-ty komisariat.

## Hallo! Tu radjo!

Poniedziałek, dnia 16 marca 1936 r.  
 6.30—6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają zoroze”. 6.33—6.34: Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50: Gimnastyka. 6.50—7.50: Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20: Dziennik poranny. 7.50—7.55: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55—8.00: Parę informacyj. 8.00—8.10: Audycja dla szkół. 8.10—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.15: Dziennik południowy. — 12.15 — 12.25: Utwory skrzypcowe w wyk. Br. Hubermana (płyty). 12.25 — 13.25: Koncert w wykonaniu zespołu Haliny Adamskiej. 13.25 — 13.30: Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 — 14.30: „Reminiscencje karnawałowe” (płyta za płytą). 14.30 — 15.12: Przerwa. 15.12—15.15: Przegląd giełdowy łódzki. 15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski. 15.30 — 16.00: Muzyka taneczna (płyty). 16.00 — 16.15: Lekcja języka niemieckiego — lektor dr. Jan Piprek. 16.15 — 16.40: Piosenki w wykonaniu Zofji Terne. 16.40 — 17.00: „Futro” skecz Katajewa w przekładzie Józefa Brodzkiego w opracowaniu radijofonicznym Julji Romowicz (z Krakowa). 17.00 — 17.15: „Świat w lusterku” o zakładzie dla dzieci gruźliczych w Zakopanem — pogadanka — wygl. Janina Huberowa. 17.15 — 17.20: Minuta poezji: Wiersze Władysława Orkana recytuje Irena Łubiakowska. 17.20 — 17.50: Iwan Wasilenko: Kwartet op. 65 na instrumenty dęte (na tematy turkmeńskie) ze Lwowa. 17.50 — 18.00: „Nowiny o wodzie” — pogadanka — wygl. inż. Ludwik Awin. 18.00 — 18.30: Recital fortepianowy Lucyny Róbowskiej. 18.30 — 18.40: DIALOG Zofji Kotlarskiej p. t. „Wszystko o tę dwójkę” — w wykonaniu Wandzi, Heli i Fredzia. 18.40—18.45: O wszystkim potroszku. 18.45 — 18.55: Muzyka lekka (płyty). 18.55 — 19.05: Aktualna pogadanka gospodarza. 19.05 — 19.10: Muzyka lekka (płyty). 19.10—19.20: Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20—19.35: Koncert reklamowy. 19.35—19.40: Łódzkie wiadomości sportowe. 19.40—19.50: Wiadomości sportowe ogólne. 19.50—20.00: Pogadanka aktualna. 20.00 — 20.45: Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry i Zespołu Wokalnego K. P. W. podp. dyr. Zakrzewskiego. 20.45—20.55: Dziennik wieczorny. 20.55—21.00: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 — 21.30: Władysław Eiger: Wiązanka melodyj filmowych i rewjowych w wykonaniu Kwintetu Henryka Golda. 21.30 — 22.00: Wieczór literacki: „Znaczenie Kasprowicza” — w opracowaniu Stefana Papee (z Poznania). 22.00 — 23.00: Koncert Symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. pod dyr. Ignacego Neumarka i Adeusza Lifana — wiolonczela. 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 — 23.30: Transmisja z kawiarni „Ziemiańskiej” w Łodzi. Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Haliny Adamskiej.

### AUDYCJE ZAGRANICZNE.

20.00 Bruksela franc. Recital fortepianowy Zbigniewa Drzewieckiego. BUKARES7T. Muzyka kameralna. BRNO. Koncert solistów. WIENEN. Koncert chóru. 20.35 RZYM. „Il Maestro di musica”, opera kom. Pergolesi'ego. 20.50 OSŁO Utwory skrzypc. Wieniawskiego. 21.00 BRUKSELA franc. „Mesjasz” oratorium Haydna. WIENEN. Utwory kościelne Schuberta. ANGLJA (Nat. Pr.) Melodie filmowe. STOCKHOLM. Recital fort. BUKARES7T. Recital fort. 22.00 MEDJOLAN Recital śpiewaczy. STOCKHOLM. „Walkirja”, opera Wagnera (akt III). WIENEN. Muzyka popularna. OSŁO. Symfonia Nr. 4 Beethovena. ANGLJA (Reg. Pr.) „The Continentals”, pieśni i tańce. 23.00 ANGLJA (Nat. Pr.) Muzyka kameralna. KOPENHAGA. Muzyka taneczna. 23.30 ANGLJA (Reg. Pr.) Muzyka taneczna. 23.45 RADIO PARIS. Muzyka taneczna. WIENEN. Melodie wiedeńskie.

## Poradnik astrologiczny

16 MARCA 1936 r.

Wczesny ranek zapowiada się nieszczególnie. Już kolo godz. 8-ej rano odczuwamy pewien niepokój i zdenerwowanie. Do godz. 10-ej nie należy ubiegać się o posady. Następnym okresem do południa przyniesie powodzenie w związku z techniką. Godz. 13-ta nadaje się do kupna i sprzedaży ziemi i rzeczy, pochodzących z ziemi oraz do załatwiania ważnej korespondencji. Od godz. 14-ej do godz. 17-ej działają ujemne wpływy dla górnictwa i hutnictwa. Nie jest to także odpowiednia pora do zawierania znajomości z osobami płci odmienniej. Godz. 17-ta przyniesie powodzenie towarzyskie i miłe przeżycia psychiczne. Między godz. 19-tą a godz. 21-szą pomyślny obrót weźmą sprawy sercowe. Okres ten sprzyja także wojsku i marynarzom i nadaje się do przyjmowania służby domowej. Wieczór dzisiejszy przyniesie różne rozczarowania w związku z najbliższą rodziną i nieporozumienia z osobami starszymi i przelotnymi. We wszystkich sprawach należy działać bardzo przeczornie.

Dziecko dziś urodzone, skromne, nieufne, o temperamencie flegmatycznym, posiada smak artystyczny, fizycznie mało odporne.

# Tragedja stu tysięcy szewców

## Nadmiar sił roboczych przyczynia się do zubożenia szewców w Polsce. — Wielką konkurencją są fabryki obuwia. — Nowe siły nie będą dopuszczane do rzemiosła

Łódź, 16 marca.

(k) — Dziś mija akurat cztery tygodnie od chwili rozpoczęcia w Łodzi i okolicy ogólnego strajku szewców, kamazników i cholewkarzy, którzy domagają się zawarcia umowy zbiorowej, celem polepszenia swego bytu.

Wielokrotnie zwoływane konferencje nie dały rezultatu: pracodawcy zgodzili się co prawda na podwyżkę płac w granicach od 15 do 25 proc., ale oświadczyli wręcz, że umowy zbiorowej nie mogą podpisać.

Strajk 12.000 pracowników przemysłu skórzanego trwa w dalszym ciągu. Strajkujący znajdują się w ciężkim położeniu i oczekują na zwołanie ponownej konferencji, jednak pracodawcy nie zgłosili jeszcze wniosku do inspekcji pracy.

Udało nam się zebrać wiele ciekawego materiału, dotyczącego tragedji rzemiosła szewckiego, które stoi na krawędzi ruiny.

Na terenie całego kraju zużywa się rocznie około 15 milionów par obuwia.

Z tego na produkcję ręczną przypada dwie trzecie, resztę roboty wykonywują fabryki lub też pokrywa import.

W przemyśle szewckim zatrudnionych jest około 175.000 osób, czyli 0,5 procent ogółu ludności w Polsce. Z tego w przemyśle mechanicznym pracuje niespełna

2000 robotników. Około 57.000 szewców posiada karty rzemieślnicze i prowadzi samodzielne warsztaty. Olbrzymia reszta (118 tysięcy) — to szewcy, prowadzący warsztaty nielegalnie, chałupnicy, czeladnicy, uczniowie.

Fabryk obuwia jest 52, warsztatów rzemieślniczych 112.300. Ponieważ zdolność produkcyjna robotnika w fabryce wynosi 12 par, a rzemieślnika tylko 1 parę obuwia dziennie, zatem produkcja jednego robotnika fabrycznego powoduje, że czterystu kilkudziesięciu rzemieślniczych zostaje odsuniętych od możliwości produkowania obuwia i skazanych wyłącznie na prace reparacyjne.

Ilu jednak rzemieślników może oprzeć swój byt na zarobkach, osiągniętych z prac reparacyjnych? Okazuje się, że TYLKO 40.000.

Reszta — wielka armia 100.000 szewców, to właściwie bezrobotni, którzy raz w tygodniu otrzymują jakąś robotę.

Ten nadmiar sił roboczych przyczynia się do powszechnego zubożenia ogółu szewców. Wielu z nich staje się bezsilnymi ofiarami t. zw. „brygadzystów” — pośredników, którzy dostarczają szewcom — chałupnikom surowca i następnie gotowy towar sprzedają z dobrym zyskiem sklepom obuwianym.

Zatrudnieni przez „brygadzystów” szewcy pozbawieni są wszelkich świad-

czeń społecznych. Poza tem zależni są całkowicie od „brygadzystów”, którzy w każdej chwili mogą pozbawić ich i tego nędznego zarobku.

W związku z pogarszającym się z dnia na dzień losem stutysięcznej armji zubożonych szewców, podjęta została obecnie ogólna akcja, mająca na celu uratowanie zagrożonego ruina rzemiosła szewckiego.

Postanowiono na Radzie Związku Izb Rzemieślniczych nie dopuszczać nowych sił do rzemiosła szewckiego. Żeby zapobiec klęsce szewcy pragną wszystkich chałupników obuwianych uznać za rzemieślników. Sądzą bowiem, że rozciągnięcie na tę wielką masę rygorów prawa przemysłowego zatamuje pęd do tego zawodu i uniemożliwi dalszy wyzysk, powszechnie dziś stosowany i tolerowany.

Poza tem szewcy domagają się ograniczenia fabrykacji mechanicznej tylko do produkcji. Czynności naprawcze winny stanowić wyłącznie przywilej wytwórczości ręcznej.

Akcja o zrealizowanie tych postulatów pchnięta została na realne tory. Już poza Łodzią wybuchł ogólny strajk szewców w Krakowie, a w innych miejscowościach szewcy również przygotowują się do walki o poprawę swego bytu.

## Śmierć po „wiecznej ondulacji”

### Znowu nieszczęśliwy wypadek w Łodzi po zabiegu fryzjerskim. — Kontrola wszystkich fryzjerni

Łódź, 16 marca.

(k) — Ostatnio coraz częściej zdarzają się tragiczne wypadki, będące następstwem t. zw. wiecznej ondulacji.

Niedawno po takim zabiegu fryzjerskim zmarła w Warszawie żona pewnego adwokata, przyczem stwierdzono, że przyczyną śmierci było przekrwienie mózgu, wywołane zbyt silnym prądem elektrycznym, zasilającym aparat do ondulowania włosów.

Donieśliśmy również o tragicznym wypadku, jaki spotkał pewną łodziankę, która po wiecznej ondulacji straciła wszystkie włosy, a domiar złego nabawiła się ciężkiej choroby skórnej.

Obecnie mamy do zanotowania nowy wypadek.

Weronika W., robotnica zakładu przemysłowego p. t. „B-cia Bukiet” przy ul. 6-go Sierpnia 58, udała się do jednego z zakładów fryzjerskich w Łodzi celem

zaondulowania sobie włosów systemem „wiecznym”.

Po tym zabiegu, będąc w domu, W. stwierdziła z przerażeniem, że włosy wypadają jej z głowy. Gdy próbowała rozczesać fryzurę, niemal wszystkie włosy zostały na grzebieniu.

Fryzjer pocieszał ją, że włosy odrósł, ale doktor, do którego W. zwróciła się, oświadczył, że

czeka ją kompletna łysina.

Doktor stwierdził pozatem, że wskutek zbyt gwałtownej reakcji aparatu W. doznała poparzenia i ciężkiego schorzenia skóry na głowie, wobec czego musi się leczyć przez dłuższy czas.

Po kilku dniach u nieszczęśliwej kobiety

wystąpiły objawy nerwowej choroby.

Oszpecona i schorowana kobieta wniosła skargę do sądu, domagając się wysokiego odszkodowania od fryzjera.

W skardze tej podaje nazwiska kilku świadków, którzy mają stwierdzić, że przed tragicznym zabiegiem fryzjerskim miała bujne włosy, z których obecnie

pozostały tylko kępki.

Jak się dowiadujemy, w związku z powyższymi wypadkami dokonana zostanie kontrola wszystkich zakładów fryzjerskich w Łodzi, celem zbadania stanu aparatów do ondulowania włosów.

Specjalni fachowcy orzekną, czy takie zabiegi są szkodliwe dla zdrowia i zbadają dokładnie sposób działania poszczególnych aparatów.

Łódź, 16 marca.

(gr.) Na ulicy Kilińskiego, przed domem Nr. 231, dostał się pod koła furmanki Stefan Miszczarski, zam. przy ul. Płockiej 10.

Miszczarski przechodził przez jezdnię w chwili, gdy z bramy domu wyjeżdżał wóz. Poszkodowany nie zdołał zorientować się i nagle znalazł się pod kołami. Zawezwano pogotowie Czerwonego Krzyża. Dyżurny lekarz stwierdził złamanie żebra i ogólne potłuczenie, poczem przewiózł Miszczarskiego do domu w stanie dość poważnym.

Nieostrożnego woźnicę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

## Za zmuszanie nieletnich do nierządu

### i terroryzowanie swych „pensjonariuszek” — ojciec i córka skazani na więzienie

Łódź, 16 marca.

W związku z ostatnimi kontrolami specjalnej komisji sanitarno - obyczajowej domów publicznych i domów schadzki, doszło do likwidacji wielu takich „domków”, przyczem właściciele ich zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Przedewszystkiem zwrócono baczną uwagę na ich stan sanitarny oraz na osoby, przebywające w lupanarach. Okazało się wówczas, że w lwiej części były tam kobiety w niemilosierny sposób wyzyskiwane przez „przedsiębiorców”, a nierządko nieletnie, które powinny jeszcze uczęszczać do szkół.

W dniu wczorajszym znalazła się na wokandzie sądu okręgowego sprawa

Arona Aronowicza i jego córki, 28-letniej Diny. Oboje prowadzili dom publiczny przy ul. Młynarskiej 19.

Do władz doszły w swoim czasie skargi nieszczęśliwych kobiet, znajdujących się pod całkowitym wpływem Aronowiczów i terroryzowane przez nadobną parę. W rezultacie aresztowano ojca i córkę.

Stanęli oni przed sądem za wyzysk dziewczyn, które znajdowały się w ich „wesołym domku”, i zmuszanie do nierządu.

Sąd zarządził tajność rozpraw. Po przesłuchaniu poszkodowanych, spośród których znajdowały się młode dziewczyny, skazał występna parę na 1 rok więzienia. (gr.)

## Likwidacji „sublokatorstwa” w piekarniach

### domagają się cechy piekarzy w Łodzi

Łódź, 16 marca.

(k) — Poza postulatami, domagającymi się zabronienia przywozu do Łodzi pieczywa z podmiejskich piekarń i wsi — cechy piekarzy łódzkich podjęły obecnie akcję zmierzającą do zlikwidowania t. zw. sublokatorstwa w poszczególnych piekarniach.

Jak się okazuje, cały szereg piekarń przyjmuje do swych warsztatów właścicieli zlikwidowanych piekarń lub bezrobotnych piekarzy, albo też wogóle niewykwalifikowanych pracowników.

Ci sublokatorzy piekarscy zasilają głównie uliczy, handel pieczywem, po-

biierając za pieczywo niższe ceny od obowiązujących, co stwarza niezdrową konkurencję dla piekarzy, opłacających wszelkie podatki i świadczenia.

W memorjale swym, skierowanym do władz, piekarze podnoszą, że sublokatorzy piekarscy wypiekają pieczywo w anty-sanitarnych warunkach, na czem cierpią szerokie rzesze konsumentów.

Dlatego też piekarze domagają się zlikwidowania sublokatorstwa w poszczególnych piekarniach, oświadczaając że dopóki stan obecny będzie miał miejsce, jakość pieczywa nie będzie mogła być podniesiona.

# CZŁOWIEK SZUKA SPRAWIEDLIWOŚCI...

Sensacyjny romans współczesny

190

## STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Pomiędzy dyrektorem fabryki rur kanalizacyjnych Alfredem Krauserem a jego szefem Janem Rogoszem doszło do gwałtownej sceny w gabinecie dyrektorskim. Rogosz został wydany z pracy za to, że ujął się krzywym słowem nazwanym przez dyrektora robotniczym.

Najazutrz wczesnym rankiem przed fabryką Krausera jakaś przechodząca kobieta i knęła się na trupa mężczyzny z odciętą głową. W zamordowanym rozpoznano Alfreda Krausera.

Jan Rogosz został aresztowany a w dwa miesiące później stanął przed sądem, który skazał go na 15 lat więzienia za zamordowanie Krausera.

Rogosz ucieka z więzienia na dwa tygodnie przed terminem wypuszczenia go, udaje się do mieszkania Walczaka, który miał mu wyjawiać, kto był mordercą Krausera, ale nie dowiedział się tego, bo Walczak, chory na gruźlicę skonał, nie zdążywszy zdradzić tajemnicy.

Pani Elżbieta Wernerowa, żona Hugona Wenera, głównego akcjonariusza fabryki samochodów pojechała piękną limuzyną na spacer ze swym nowym kochankiem, szoferem — Andrzejem Łubkowskim.

Poprzedni kochanek Wernerowej, Jerzy Zrebski, staje się przypadkowo właścicielem listów Walczaka, z których dowiaduje się, że Krauser nie został zamordowany. Po „śmierci” swej odebrał pieniądze, zmienił nazwisko na Werner i założył nową fabrykę.

Zrebski szantażuje Wenera, „Din-tjra” nakazuje Rogoszowi, aby wrócił do swej żony, a gdy Jan nie chciał o tem słyszeć, został zniechęca napadnięty i ugodzony nożem w plecy. Rannego zabierają do szpitala. Przy łóżku jego czuwa Wikta, która nie wie że Rogosz jest jej ojcem...

Rogosz opuścił szpital. Spotykając się z Wikta, dochodzi do wniosku, że kocha się ona w nim, nie wiedząc, że jest on jej ojcem. Przeratony tem odkryciem wyjeżdża.

Po przybyciu do zapadłej wsi — Kurkowa dostaje tam pracę w tartaku dziedzica Nugata. Zrebski prosi Wenera, aby odwiedził jego salony Przemysłowca przyszedł z Maksiem, groźnym opryskiem, któremu polecił skrać listy Walczaka.

Maksio zamordował Zrebskiego i zabrawszy listy Walczaka wyszedł spokojnie na ulicę. — Rogosz udał się do „Czarnego dworu”, aby wyświecić jego tajemnicę. W kracie piwnicznego okna zauważył obłąkaną twarz starca, który krzychał, że zna tajemnicę Krausera. Uczyniło to na Rogoszu olbrzymie wrażenie. Postanowił sprowadzić zaraz policję i uwolnić starca z kajdan.

Obłąkaniec znikł jednak w tajemniczy sposób. Rogosz wyjeżdża z Magda do Warszawy. A tymczasem Wernerowa po morderstwie Zrebskiego wróciła do męża, który jej wszystko przebaczył.

„Czarny Antos” odebrał dwóm doliniarzom — „Zyletce” i Konikowi — list Walczaka, postanawiając oddać ten dokument Rogoszowi. — Rogosz przyjechał z Magda do Warszawy. Na dworcu aresztowali go wywiadowcy, w przekonaniu, że mają do czynienia z mordercą pewnego kupca.

P. drodze do urzędu śledczego Rogosz uciekł. Wrócił jednak na dworzec, ale Magdy nie znalazł. W pewnej chwili podszedł do niego Maczuga, stryj Magdy, pytając, gdzie się dziewczyna podziała.

Gdy obydwa znaleźli się na ulicy, Rogosz wskoczył do tramwaju, ale poznał go wywiadowca i Jan rzucił się do ucieczki. Wpadł do wytwornej limuzyny, skrył się pod kocem i tak uszedł pogoń.

Po kilku minutach do auta wszedł Eugeniusz Gaston, artysta filmowy i Władysław Szczapa, którzy zaczęli rozmawiać o Rogoszu.

Nagle auto najechało na wóz. Rogosz zgłasza jako świadek do Gastona, któremu Szczapa opowiedział historię z rzekomo zamordowaniem Alfreda Krausera.

Gaston, współwłaściciel wytwórni filmowej „Victoria - Film” postanowił na fle tej historii nakręcić film, ale pozostali trzej współnicy nie chcieli o tem słyszeć, wobec tego Gaston postanowił namówić na finansowanie filmu o Rogoszu Hugona Wenera.

Pomocna miała mu być w tem kochanka jego — Rita Dorian — artystka filmowa, która łączyły także zażyłe stosunki z Wernerem.

„Czarny Antos” udał się do Wenera i przekonał się, że Werner jest właśnie Krauserem, którego rzekomo miał zamordować Rogosz.

Werner, widząc, że jest zdemaskowany, chciał zastrzelić Antosia, ale broń się zacięła. Antos wychodzi, oświadczając, że Rogosz sam przyjdzie, aby załatwić z Wernerem swoje sprawy.

Od progu odwrócił się i powiedział Wernerowi: — Tylko nie próbuj pan zwiąć z Warszawy, bo będzie gorzej... Spod ziemi pana wytrzasnę, z wody wyłowię... Ho, ho, że mna to nie taka łatwa sprawa... — Czekał pan!... — skoczył ku niemu Werner. — Czekał pan!... Niech pan nie odchodzi!... — A co znowu? — mruknął Antos

nieprzychylnie. — Gadaj pan prędzej, bo nie mam czasu...

— Zaraz, chwileczkę... — szeptał Werner błagalnie. — Dlaczego pan nie chce pieniędzy?

— Bo nie chce... Ile razy mam mówić jedno i to samo?

— To poco pan tu przyszedł? Poco?

## Rozdział 165

### Gdzie djabeł nie może...

Zarówno Antos, jak i Werner nie przypuszczali ani na chwilę, że niemal całą ich rozmowę podsłuchiwała Elżbieta Wernerowa. Ona właśnie weszła teraz do gabinetu, wprawiwszy Antosia w zdumienie nietyle swoim niespodzianym zjawieniem się, ile iście niezwykłym zachowaniem...

Z wielomówiącym uśmiechem na rozchylonych ustach, z nawpół przymkniętymi oczami — oparła rękę na jego ramieniu i pochyliła ku niemu głowę.

— Pan odchodzi? — zapytała drżącym nieco głosem. — Proszę zostać ze mną, bardzo proszę...

— Co za licho? — pomyślał Antos, straciwszy zimną krew.

Wpatrzony w twarz kobiety, stał w miejscu, jak skamieniały, nie wiedząc, co z sobą począć, jak zareagować na jej niezwykle postępowanie...

Gdyby nie była tak kusząco ładna, gdyby nie ów podniecający zapach perfum, który podziął nań jak wórka, nie byłby zastanawiał się tak długo i powiedziałby po swojemu — prosto z mostu: — Czego się tak pani do mnie dolewasz? Główna nie w porządku, czy co u licha?

Ale olśniewająca uroda kobiety onieśmieliła go tak dalece, że zapomniał języka w gębie. Bez słowa spoglądał na nią, jakby zahyponotowany jej powłóczyłym spojrzeniem.

W jednej chwili zapomniał o Wenerze, choć nauczony poprzednim doświadczeniem, powinien był spodziewać się ponownego zamachu z jego strony...

Owiany wonią przedziwnych perfum, czując w ciele prąd elektryczny, którym zdawała się promieniować ręka, spoczywająca na jego ramieniu, trwał ciałem w tej samej pozycji...

Tymczasem Elżbieta, widząc, że osiągnęła zamierzony efekt, nieznacznie odwróciła głowę ku mężowi i posłała mu triumfujący uśmiech...

Werner był niemniej zaskoczony tem wszystkim, niż Antos. W pierwszej chwili nie zorientował się, do czego dąży Elżbieta, odniósł raczej wrażenie, że straciła ona rozum, rychło jednak domyślił się, co to ma znaczyć...

Widocznie podsłuchiwała rozmowę i, zdając sobie sprawę z groźącego im w boju niebezpieczeństwa, postanowiła ratować sytuację...

Ach, jaka to sprytna kobieta, jaka wspaniała artystka!... Rola uwodzicielki gra po mistrzowski, przysięgłabyś, że to, co czyni, jest szczerze, niewymuszone...

— Ona da sobie z nim radę... — pomyślał, uchwyciwszy się skwapliwie tej deski ratunku.

Przypomniał sobie nieco podobną sytuację sprzed kilku miesięcy, gdy Elżbieta uwodziła Andrzeja Łubkowskiego, chcąc uczynić zeń narzędzie zbrodni.

Do dziś dnia był pewny, że tak było w istocie, uwierzywszy w zmyśloną przez nią wówczas na poczekaniu bajeczkę...

— Ona da sobie z nim radę... — powtórzył w duchu i posłał żonie porozumiewawcze spojrzenie.

Odpowiedziała mu uśmiechem, wyrażającym wielką pewność siebie.

Wobec tego uznał za stosowne usunąć się z widowni, co też niezwłocznie uczynił.

Znalazłszy się w hallu, odetchnął peł-

Poco?... — jęczał człowiek w niebieskich okularach, chwyciwszy się oburącz za głowę. Był bliski utraty przytomności.

Antos chciał mu coś odpowiedzieć, otworzył już usta, gdy nagle usłyszał szelest poza sobą... Odwróciwszy się szybko, nie mógł się powstrzymać od wydania okrzyku zdziwienia.

Przyłożył ucho do szpary i słuchał... Dochodził go przyciszony głos Elżbiety, słów jednak nie potrafił rozróżnić...

— Co ona gada do niego? — starał się napróżno rozwickłać tę zagadkę.

Zostawny go pod drzwiami, usiłującego naprzemian to podsłuchać, to podpa trzeć, co się dzieje w gabinecie, i przenieśmy się spowrotem na opuszczony przez nas teren akcji.

Antos przyszedł już nieco do siebie. Niezupełnie, ale o tyle, że przemówił wreszcie:

— Czy się pani nie pomyliła? Bo ja... no, nie wiem... jak pragnę szczęścia... nie wiem...

— Tsss... — przyłożyła palec do ust. — Niech pan nie mówi tak głośno...

Dopiero teraz przypomniał sobie Antos, że ktoś jeszcze jest w pokoju... Właśnie, właśnie, a co tamten robi?... Obejrzał się i stwierdził, że człowieka w niebieskich okularach niema... Fakt ten sprawił mu raczej zadowolenie, niż go zaniepokoił...

— Kogo pan szuka? — zapytała Elżbieta, położywszy drugą rękę na jego ramieniu.

— No, tego, co tu był... To pani ojciec?...

— Tak... — skłamała bez zastanowienia. — Mój ojciec... Lepiej, że poszedł, prawda?...

— Lepiej? — nie wiedział, co odpowiedzieć. — Bo ja wiem, czy lepiej?...

— Lepiej, lepiej... — odrzucił w tył głowę. — Lepiej, bo będziemy mogli spokojnie pomówić.

Ujęła go pod ramię i skinieniem głowy nakazała mu, by przeszedł z nią do sąsiedniego pokoju, oddzielnego od gabinetu wewnętrznej drzwiami. Nie sprzeciwił się i — poszedł. Był to buduar Elżbiety, pograżony w przyćmionem świetle różowej lampy.

— Nareszcie jest okazja, że mogę z panem pomówić... — rzekła Elżbieta, siadając na tapczaniku i wskazując Antosowi miejsce obok siebie. — Długo pana szukałam...

— Pani mnie zna? — zdziwił się niepomiernie. — To niemożliwe... — dodał po chwili.

— Znam pana, znam... — wpatrzyła się w jego oczy. — Pan mnie nie zna, to prawda, ale ja pana — tak... Pan się nazywa „Czarny Antos”... Był pan często w knajpie Kacapa...

— O!... — skoczył Antos na miejscu. — Myślałem, że to jakaś pomyłka, że wzięła mnie pani za kogo innego, ale widzę, że pani mnie naprawdę zna... Zaraz, zaraz... — stuknął się palcem w czoło. — Czy ja już pani nie widziałem?... I właśnie w knajpie Kacapa?...

Zanim zdążyła mu odpowiedzieć, potrząsnął przecząco głową i rzekł tonem głębokiego przekonania:

— No, nie, nie, to przecie niemożliwe!... Skąd pani do takiej knajpy!...

— A właśnie byłam tam nieraz — rzekła, przechyliwszy zalotnie głowę. — I tam pana widziałam...

— Znaczy, wiem już, z kim pani była... Z Biruniem, prawda?

— Tak... I on mi powiedział, jak się pan nazywa... Odrzucił pan mi się spo-

bał... Bardzo, bardzo... A ja już taka jestem, że jak ktoś przypadnie mi do gustu, to muszę go poznać osobliwie. Prosiłam Birunia, żeby poprosił pana do naszego stolika, ale pan wszedł do knajpy na chwilę i zaraz wyszedł... Prawda?

— Prawda, prawda... Tak wtedy było... — przypomniał sobie dokładnie ów wieczór.

Elżbieta odetchnęła z ulgą, doszedłszy do przekonania, że jest na dobrej drodze. Kobięcą intuicją wyczuła, że Antos uległ urokowi jej piękności, że dał się złapać na haczyk...

Była z siebie dumna, pochwaliła siebie w duchu za swój spryt i przebiegłość...

Podsłuchawszy przypadkowo rozmowę w gabinecie w chwili, gdy chciała tam wejść, w lot zorientowała się w groźnej sytuacji... Zdała sobie sprawę z bezradności Hugona, zrozumiała, iż on niekiedy nie poradzi wobec uporu człowieka, który postanowił go zgubić...

Jakże może ona do tego dopuścić, skoro upadek Hugona byłby i jej upadkiem...

Ona przecie podjęła przed piętnastu laty premję asekuracyjną, ona była współniczką mężowskiej zbrodni, więc i ja pociągnie prokurator do odpowiedzialności...

Gdyby nawet udało się jej uniknąć odpowiedzialności karnej, jakież czeka ją życie bez Hugona?...

Nadto odczuła nie tak dawno gorzkie życie bez pieniędzy, by nie miała bronić wolności męża z bezgranicznym poświęceniem...

Pomysł usidlenia Antosia przy pomocy swej urody przyszedł jej odrazu do głowy i wydał się jej niezawodny...

Wierzyła pod tym względem w siebie bez zastrzeżeń, pewna była, iż nikt nie potrafi jej się oprzeć, a tembardziej ten „człowiek z gminu”...

Kiedy weszła do gabinetu w najbardziej dramatycznym momencie, jeszcze nie wiedziała, z kim będzie miała do czynienia, bo dotychczas nie zauważyła twarzy obcego mężczyzny...

Dopiero później stwierdziła, że już ją gdzieś widziała... Miała doskonałą pamięć, która pozwoliła jej przypomnieć sobie odrazu owolnuty wieczór, kiedy była poraz pierwszy w knajpie „Kacapa” w towarzystwie Birunia...

Wówczas to wszedł do restauracji mężczyzna, którego wygląd musiał każdego zainteresować...

Bo Antos miał w sobie coś niezwykłego — trudno było nie zapamiętać go na długo, choćby go się raz tylko, przełotnie, widziało... Elżbieta zapytała Birunia: „Co to za jeden?”... Odpowiedział jej: „Czarny Antos”, bardzo fajny chłopak...

Była wtedy pijana i rzeczywiście prosiła Birunia, by go przyprowadził do stolika, ale Antos, postawszy kilka minut przy bufecie, opuścił knajpę...

Ujrawszy go teraz w gabinecie męża, Wernerowa bardzo się ucieszyła, bo miała znacznie ułatwioną robotę: nie będzie musiała udawać „miłości od pierwszego wejrzenia”, co byłoby zbyt nieprawdopodobne...

Jak zdołaliśmy stwierdzić, wszystkie „chwytaki” przewrotnej kobiety okazały się skuteczne... Wszystko poszło z miejsca gładko...

— To dopiero połowa roboty... — myślała Elżbieta, siedząc na tapczanie i przeszywając Antosia płomiennym spojrzeniem. — Muszę wydostać od niego ten list...

Nie chciała działać zbyt pośpiesznie, by nie wzbudzić w Antosiu podejrzenia. To nie taka łatwa sprawa, bo chłopak wygląda na sprytnego i mógłby jeszcze wywahać podstęp.

(Dalszy ciąg jutro)

TEATR MIEJSKI
Dziś w poniedziałek i we wtorek o godz. 7.30 wiecz. głośna sztuka Maksyma Gorkija „Jęgor Bułyczow“.

Katastrofa kolejowa w Kielcach

Parowóz najechał na pociąg osobowy
Kielce, 16 marca. (PAT) Na stacji kolejowej w Kielcach manewrujący parowóz najechał na pociąg osobowy, wskutek czego jeden z wagonów 3-ciej klasy został rozbity. U-

TEATR POPULARNY.
(Ogrodowa 18).
ZRZESZENIE ARTYSTÓW Z. A. S. P.
W dniu dzisiejszym o godzinie 8.15 wiecz. pełna zabawnych nieporozumień farsa w 3-ach aktach Bizona, p. t. „Powieść się, czy utopić“.

Dr. GUSTAW KOHN
specjalista
akuszer-ginekolog
UL. PIŁSUDSKIEGO 51, tel. 170-03.

MOTOCYKLIŚCI
UWAGA!
Zapraszam do obejrzenia nowych modeli motocykli
Norton

Dr. Ludwik FALK
CHOROBY SKÓRNE
i WENERYCZNE
NAWROT 7, tel. 128-07

DR. MED.
Al. Kopciowski
Gdańska 37, tel. 232-55

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych,
wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.

W związku z rozpoczynającym się sezonem, skład mój został uzupełniony we wszelkie oryginalne części zamienne, akcesoria, oliwy, smary i artykuły sportowe.
DOGODNE WARUNKI SPŁATY.—NISKIE CENY.

Dr. MED.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER-GINEKOLOG
Zgierska 11, tel. 246-09

DR. MED.
H. Borzekowska
Specj. położnictwa i chorób kobiecych
Gdańska 44, tel. 185-88

Dr. med. Wołkowskii
spec. chor. wenerycznych, skórnych
i seksualnych
Cegielniana 11, tel. 238-02

MOTOR SERVICE
Łódzka Centrala Maszyn
SZ. KROKOCKI
Łódź, Traugutta 2, tel. 206-24.

Dr. MED.
B. NUSBAUMOWA
LEKARZ - DENTYSTA
przyjmuję od 4-8 po poł.
Piotrkowska 51, tel. 121-23

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach — Analizy. Roentgen.
Kwarc. Gabinet dentystyczny czynny.
Porada 3 zł

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4, telefon 228-92

REFORMACKIE pigułki z marką ZAKONNIK
znane od 1602 roku.
Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, usmięrzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym.

DOKTOR
H. Szumacher
CHOROBY SKÓRNE i WENERYCZNE
PIOTRKOWSKA 56, tel. 148-62.

Prof. CELINA SANDLER
w dniu 16-go i 17-go b. m. osobiście będzie udzielać porady indywidualnego stosowania Kosmetyków

Dr. W. BALICKA
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
Nr. tel. 194-03.

Matki!
Zapisujcie swe niemowlęta do
„Kropki Mleka“

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
Przyjmuję od 9-3-ej.
GDAŃSKA 37, tel. 232-55

„RAVIS“
opartych ściśle na podstawach naukowych w gabinecie Kosmetyki lekarskiej

Dr. med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób
uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, PIOTRKOWSKA 164, tel. 125-26

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Specj. chor. skórnych i seksualnych.

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych,
skórnych, moczopłucnych
Zawadzka 6, tel. 234-12

WENEROLOGICZNA
LECZENIE chor. weneryczn. i skórnych
ZAWADZKA 1, telefon 122-73.

Dr. JAN POLAK
CHOROBY WEWNĘTRZNE
i ALLERGICZNE.
Gabinet Elektro- i światłolecznicy
UL. NAWROT No 7
Tel. 164-21.

Dr. Kłaczkowa
POŁOŻNICTWO i CHOROBY
KOBIECE.
PIOTRKOWSKA 99, tel. 213-66

LECZNICA PIOTRKOWSKA 294
przy przyst. tramw. pabjan.
2 razy dziennie przyjm. lekarze we wszystkich specjalnościach.

„Czystość“
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, fraterowanie oraz sprzątanie biur, pokoi
Czyszczenie szyb.

Andrzej Żański
Ich pierwsza miłość
Powieść społeczna
W kieszeni palta Danuty Kreszińskiej, ekspedientki, pracującej w magazynie białym Jana Zarysza, znajduje szefowa jej kawałek skradzionego materiału.

I poczęła gnać za nim przez zaśnieżoną jezdnię.
— Staszku, zatrzymaj się! — powtarzała.
On jednak, nie odwróciwszy się nawet, przyspieszył kroku.

tem lubi wszelkiego rodzaju spirytualje.
Parę dziewczynek przyjdzie również, będzie więc z kim potańczyć... Chodź z nami a nie pożalujesz!

(Dalszy ciąg jutro).

## Wyższa matematyka a mecz I.K.P. - Skoda Walkover i tytuł wicemistrza Polski dla Łodzian

Łódź, 16 marca.  
Trzeba być profesorem wyższej matematyki, żeby zrozumieć, jaki jest wynik wczorajszego spotkania o mistrzostwo drużynowe w boksie pomiędzy Skoda a I.K.P. Jeśli powiemy, że wynikiem było cztery — mamy chyba dostateczny obraz tych trudności. Jeśli dodamy do tego, że na dobrą sprawę wyniki tak się ułożyły, że ich suma, przy drużynie składającej się z ósmu zawodników jest aż 18 — to chyba zilustrujemy te trudności matematyczne jeszcze lepiej. — Kto się nie czuje na siłach, kto nie uważa się za dostatecznie mocnego w rachunkach ten niech odstąpi. Zaczynamy wykład tylko dla tegich i uzdolnionych matematycznie głów.

**PIERWSZY WYNIK:** Skoda przybyła z dwoma zawodnikami o nadwadze i bez przedstawiciela wagi półciężkiej. Skoda musiałaby zatem oddać IKP w trzech walkach razem sześć punktów walk-overem. Regulamin jednak takiej sytuacji nie przewiduje: drużyna, która jest tak dalece niekompletna, że od razu oddaje trzy walk-over — oddaje cały mecz walk-overem, czyli, że jej przeciwnik już przed spotkaniem ma w kieszeni wynik 16:0. Zatem, gdyby nas kto zagadnął, jaki jest wynik oficjalny i taki, który zaważy w tabeli mistrzostw — musielibyśmy podać, że jest on 16:0 dla IKP.

**DRUGI WYNIK:** Skoda przybyła jednak z siódmką bokserów wcale dobrych. Publiczności przybyła pełna sala Filharmonii. Do walk zatem doszło. Niektóre z tych walk, pomimo już przesądzonego wyniku ogólnego, który to wynik musi jednak ustalić PZB i ustalił nie zawodnie — odbyły się w ramach zawodów mistrzowskich inne zaś spotkania, z zawodnikami Skody o nadwadze, były uważane jako zawody towarzyskie i w tych spotkaniach przeciwnicy Skody, czyli pięściarze IKP, nim stanęli do spotkania towarzyskiego — odstali minuty, by dla swego klubu „zarobić” walk-over.

Walk-over uzyskał klub łódzki w wadze koguciej, w wadze lekkiej i w wadze półciężkiej. W półciężkiej zespół łódzki również nie miał zawodnika, gdyż Pietrzak przekroczył — może tylko na ten mecz — kategorię półciężką. Zatem w tym spotkaniu, którego nie było walk-over był obustronny: obie strony uzyskały po 2 punkty!

Drugi zatem wynik, nazwijmy go wynikiem mistrzowskim — brzmi 13:5. (Razem 18 — jak widać).

**TRZECI WYNIK.** To ten, jaki zostałby ogłoszony, gdyby całe spotkanie miało charakter towarzyski w siedmiu wadach — bez półciężkiej. Ten wynik brzmiałby 11:3 dla IKP.

I wreszcie jeszcze jeden czwarty wynik, jako obraz tego co się działo na ringu, nie bacząc na nadwagę i inne okoliczności: nic wspólnego z samymi walkami w ringu nie mającimi: ten wynik jest 9:5 dla IKP.

Jak do tego wszystkiego doszło — postaramy się zilustrować według przebiegu spotkań i wag zawodników:

**Adamczyk (S) — Popielaty** — stoczyli nierówną i nieciekawą walkę. Mały skodziarz, „rodem” z IKP, krwawił od drugiej rundy, lekarz chciał nawet z tego powodu spotkanie przerwać, sędzia się na to nie zgodził. Adamczyk mężnie ustał i przegrał wysoko: 2:0 dla IKP.

**Czortek** ze Skody miał nadwagę. Zatem 4:0 dla IKP „pod względem mistrzowskim”. Przeciwnik Czortkowi wystąpił Szwed. Czortek jako kogut z nadwagą — był w chwili walki półkoguciem. Szwed jest zwykle mucha. Bardzo źle się stało, że kierownictwo IKP dopuściło do takiej pary, tembardziej, że Szwed jest początkującym, choć dobrze zapowiadającym się pięściarzem, a Czortek jednym z najlepszych w swej kategorii. Czortek walczył nieładnie, atakował często na „byka”, nie uniał sobie poradzić ze spokojnym, rozważnym i doskonale tego dnia dysponowanym Szwedem i, choć walkę wygrał, ale cały honor spotkania był po stronie łodzianina... Zatem, jeśli liczyć według obliczenia trzecim systemem, t. j. według obrazu z samych walk — rezultat byłby 2:2.

**Spodenkiewicz** natrafił w Millerze na przeciwnika, którego trudno było zwyciężyć, bo trzymał, unikał i bił trzymając. Przytem Miller ma o wiele dłuższe ręce od łodzianina i jest wyższy. Spodenkiewicz dał sobie radę, zwłaszcza w ostatniej rundzie i mecz wygrał, 6:0 dla IKP według obliczenia mistrzowskiego, 4:2 według „obrazu z ringu”.

Spotkanie Kozłowskiego z Woźniakiewiczem zaczęło się również od walk-overu. Łodzianin odstali minutę zarobił dwa punkty dla swoich barw i potem zarobił w niezwykłe frapującej walce dwa punkty dla siebie oczywiście. Ta walka znów, jako towarzyska była tylko trzy rundowa, walki mistrzowskie, były czterorundowe.

Woźniakiewicz rozpoczął walkę ostrożnie, jednak przekonawszy się, że szerokie swingi obronne Kozłowskiego, nie robią mu wielkiej krzywdy, przysłał wymianę ciosów i już w pierwszej rundzie doprowadził „Kozła” do niezwykle emocjonującej walce do zamroczenia. Kozłowski krwawi, walczy jednak dalej poprostu desperacko, idzie rozpaczać naprzód, znów bierze doskonale dolne ciosy Woźniakiewicz, znów się chwycie i znów idzie. Ten obarz walki nie zmienił się w trzeciej rundzie. Niekiedy swingi Kozłowskiego trafiają Woźniakiewicz, ale ten prze naprzód świeży i pełen gazu jak nigdy. 8:0 dla IKP (ewent. 6:2).

ale ten prze naprzód świeży i pełen gazu jak nigdy. 8:0 dla IKP (ewent. 6:2).

**Bąkowski** z Banasiakiem stoczyli walkę, dobrze znaną miłośnikom boksu bowiem ci dwaj pięściarze już walczyli ze sobą w Łodzi. Bąkowski atakował, ale częściej brał sierny dolne, jakimi go stopował Banasiak. Do „wojny” Bąkowski, stary wyga, nie dopuścił Banasiaka. — Wynik remisowy jest słuszny, 9:1 (ewent. 7:3).

**Pisarski** nic nie pokazał w walce z... Durkowskim. Znow para źle dobrana. Durkowski startował w półciężkiej, Pisarski — w półciężkiej. Pisarski jest na ringu niemrawy, nie walczy ani fair ani czysto, nie ma nerwu do walki. Lepszy i... cięższy był Pisarski i zwyciężył Durkowskiego, który był źle sekundowany, albo nie

stosował się do rad swych sekundantów, gdyż stał się nadzieją na lewy prosty Pisarskiego. 9:3 (ewent. 7:5).

**Pietrzak** zaimponował nam swą postawą w walce z cięższym znacznie, ale mniej rozgarniętym Garsteckim. Zwłaszcza w dwóch ostatnich rundach ten z meczu na mecz rozwijający się pięściarz, który jednak powinien pozostać przy swej kategorii i do ciężkiej nie przechodzić — był panem sytuacji i mecz wygrał. Licząc oba walcowery w półciężkiej, rezultat byłby 15:3, nie licząc ich — 11:3, licząc „według obrazu walk na ringu”: 9:5.

Sędziował p. Wiener uważnie. I. K. P. jest wicemistrzem Polski w boksie. (G.)

## Nowi kandydaci olimpijscy

Przed ustaleniem drużyny bokserskiej na Igrzyska

Poznań, 15 marca.  
O odbyło się posiedzenie prezydium Zarządu PZB poświęcone sprawom ustalenia reprezentacji bokserskiej na Igrzyska Olimpijskie. Postanowiono, że kapitanem związku p. Bielewicz ustalił drużynę w najbliższych dniach i podają do wiadomości Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

W rachubę wchodzi obecnie następujący zawodnicy: w. musza: Rotholc, Sobkowiak, w. kogucia: Czortek, Krzemieński, w. piórkowa: Polus, Spodenkiewicz, Rogalski, w. lekka: Kajnar, Ratajak, Woźniakiewicz, w. półśrednia: Sipiński, w. średnia: Chmielewski, w. półciężka: Szymura, Doroba, w. ciężka:

Piłat, Węgrowski.

Postanowiono wysłać wraz z drużyną dwóch sędziów polskich oraz dwóch sekundantów prawdopodobnie Smitha i Stamma, a to z tego względu, że spotkania na Olimpiadzie odbywać się będą na dwóch ringach. Budżet naszej ekipi bokserskiej wyniesie 13 tysięcy złotych.

Prezes PZB dyr. Kuczyk wyjeżdża we wtorek do Warszawy na specjalną konferencję poświęconą przygotowaniom do Igrzysk. Jednocześnie odbędzie prezes Kuczyk konferencję w PUWF i z prezydium Związku Dziennikarzy Sportowych.

## Mistrzostwa ping-pongowe świata

Polska zajmuje drugie miejsce w grupie

Praga, 15 marca.  
W dalszych rozgrywkach ping-pongowych o mistrzostwo świata rozegrano następujące spotkania o puchar Corbillona (drużyny kobiece).

Austria pokonała Węgry 3:1. Czechosłowacja zwyciężyła Holandję 3:0, Węgry odniosły zwycięstwo nad Francją 3:1, Jugosławia tryumfowała nad Belgią 3:0, Ameryka z trudem wygrała z Niemcami 3:2, Czechosłowacja zdecydowanie pokonała Belgię 3:0, wreszcie Niemcy zwyciężyły Litwę 3:0, a Ameryka Austrię w identycznym stosunku.

W mistrzostwach panów Austria pokonała Jugosławię 5:2.

W niedzielę po południu w ramach zawodów ping-pongowych o mistrzostwo świata w Pradze rozegrano w konkurencji drużynowej męskiej o puchar Swaythlinga następujące mecze:

Stany Zjednoczone — Belgia 5:1, Austria — Jugosławia 5:1, Anglia — Niemcy 5:1, Francja — Holandia 5:0, Rumunia — Lotwa 5:0.

Klasyfikacja drużyn w pierwszej grupie przedstawia się następująco: 1) Rumunia — 5 zwycięstw, 2) Polska — 4, 3) Węgry — 4, 4) Francja — 4, 5) Litwa — 2 zw., 6) Lotwa — 1 zwycięstwo, 7) Holandia — 0 zwycięstw.

Grupa druga: 1) Austria — 6 zwycięstw, 2) Czechosłowacja — 5, 3) Stany Zjednoczone — 4, 4) Anglia 3 zw., 5) Jugosławia, 6) Niemcy, 7) Belgia.

W finale walczyć będą drużyny Austrii i Rumunii.

W konkurencji drużynowej panów o puchar Corbillona padły wyniki Czechosłowacja — Anglia — 3:1, Austria — Belgia 3:0.

## Sensacje bokserskie

W meczach bokserskich towarzyskich rozegranych w dniu wczorajszym w kraju nie obyło się bez sensacji. Pierwszą z nich była porażka na punkty Karpinińskiego w walce z Neudingiem, która odbyła się w ramach meczu Makabi-CWS w Warszawie. Niespodzianką był również wynik remisowy walki Rundstein — Wiczorek. Ogólnie mecz zakończył się zwycięstwem Makabi w stosunku 14:4.

Druga sensacja miała miejsce na Śląsku, gdzie mało znany Maciaszek pokonał na punkty Świrka, który jakoś ostatnio przestał być... królem k. o. i sam raz po raz obrywa ciężki. Walka odbyła się na meczu IKB-BKS, zakończonym zwycięstwem mistrza Śląska w stosunku 11:5.

Poza tem w ciekawszych meczach bokserskich w kraju w meczu międzymiastowym Białystok pokonał Wilno 9:7. W Bydgoszczy Astoria pokonała warszawską Legię 9:7.

Znany pięściarz polski wagi średniej Wiedemann nie będzie mógł startować w mistrzostwach indywidualnych bokserskich Polski w Łodzi, gdyż pomimo starań nie otrzymał jeszcze obywatelstwa Polski. Wiedemann od 12 lat mieszka na Śląsku.

## Ł.K.S. — szósty w siatkówce o puchar P.Z.G.S.

Toruń, 16 marca.  
Dwudniowe rozgrywki finałowe o puchar zimowy PZGS w siatkówce męskiej w Toruniu zakończyły się niespodziewanym naogół zwycięstwem pierwszego miejsca przez YMCA (Kraków) przed warszawską Polonia, Kolejowem PW (Wilno), AZS (Lwów), Pomorzaniem (Toruń), ŁKS-em (Łódź), Gryfem (Toruń) i KWPW (Katowice).

B. parokrotny mistrz Polski w siatkówce ŁKS grał nierówno i uplasował się na dalekim, szóstym miejscu.

## Piłka nożna w Austrii

Wiedeń, 16 marca.  
W dalszym ciągu mistrzostw piłkarskich Austrii uzyskano następujące wyniki: Sportclub — Rapid 1:0 (1:0), Admira — Wacker 2:1 (1:0), Vienna — WAC 4:0 (2:0), Favoritner — Libertas (2:2 (0:2), FC. Wien — Hakoah 2:1 (1:0). W tabeli prowadzi Admira.

## Kruszeender wygrywa w trójmeczach lekkoatletycznym

Pabjanice, 16 marca.  
Trójmecz lekkoatletyczny KE-ŁKS-Zjednoczone w konkurencji męskiej w hali krytej w Pabjanicach, zakończył się zwycięstwem Kruszeendera 60 przed ŁKS 56 pkt. i KP Zjednoczone 34 pkt.

## Gry sportowe w Łodzi

Łódź, 16 marca.  
W sali przy ulicy Sterlinga rozpoczęły się rozgrywki systemem trójkowym drużyn żeńskich. Drużyny podzielone zostały na 2 grupy. Techniczne wyniki przedstawiają się następująco:

ŁKS. I — Zjednoczone II 2:0 (10:1, 10:5)  
ŁKS. II — Zjednoczone I 0:2 (1:10, 1:10).  
ŁKS. III — HKS. I 0:2 (2:10, 6:10)  
ŁKS. I — HKS. II 2:0 (10:0, 10:3)  
HKS. I — HKS. IV. 0:2 (7:10, 8:10)  
HKS. III — HKS. II — 0:2 (8:10, 2:10).  
W kombinacji męskiej zawody toczyły się bez udziału drużyn ŁKS, którego zawodnicy startowali w Toruniu w finałach o puchar PZGS. Wyniki wczorajszych meczów „trójkowych” były następujące:  
SKS. III — HKS. III 2:0, SKS. IV — HKS. II 0:2, WKS. I — HKS. I 2:0, HKS. II — WKS. III 0:2, SKS. II — HKS. I 2:0, HKS. IV WKS. II 2:0, SKS. I — HKS. IV 2:0

## Jędrzejowska weszła do finału w Cannes

Cannes, 15 marca.  
Na międzynarodowym turnieju tenisowym w Cannes Jędrzejowska pokonała w półfinale po raz trzeci angielską Stammers 6:4, 6:4. W finale Jędrzejowska spotka się z Mathieu.

W dniu wczorajszym finał nie odbył się wskutek niepogody.

W grze mieszanej para polska przegrała w ćwierćfinale z parą Roy — Mitic 4:6, 4:6.

W handycapie Jędrzejowska, grając z królem szwedzkim Gustawem 5-ym, występującym jako mr. G., zakwalifikowała się do finału. W półfinale Jędrzejowska wraz z Królem Szwedzkim wyeliminowali parę księża Orleanu — Roy 6:3, 6:4.

## Porażka Niemiec w meczu piłkarskim z Węgrami

Budapeszt, 16 marca.  
W dniu wczorajszym odbył się w Budapeszcie międzynarodowy mecz piłkarski Węgry — Niemcy. Po emocjonującej walce mecz zakończył się zwycięstwem Węgier w stosunku 3:2 (1:1). Pierwszą bramkę zdobył prawoskrzydłowy Kitkos dla Węgier, wyrównał Urban, ustalając wynik do przerwy.

Po zmianie pół uzyskuje Lenc drugą bramkę dla drużyny niemieckiej, jednakże w kilka minut później wyrównał Turay.

W ostatnich minutach gra zaostrzyła się znacznie i na 12 min. przed końcem udało się dr. Sarosiemu zdobyć zwycięską bramkę. Widzów przeszło 40 tysięcy. Sędziował p. Crist.

## Ośmiu mistrzów bokserskich Poznania

Poznań, 16 marca.  
W niedzielę zostały zakończone mistrzostwa bokserskie Poznania. Walki finałowe były bardzo ciekawe i stały na dobrym poziomie.

Tytuł mistrza wagi muszej zdobył Koziołek (Warta) bijąc na punkty swego kolegę klubowego Woźniakowskiego III, w wadze koguciej mistrzostwo zdobył Sobkowiak, bijąc Skaleckiego (Warta), w wadze piórkowej Rogalski (Warta) pokonał po równorzędnej walce Rogowskiego (Cui), w wadze lekkiej Ratajak (Warta) pokonał Jareckiego (W), w wadze półśredniej Sipiński (Warta) pokonał słabego technicznie Wyrzykiewicza (Warta), w wadze średniej Szulczyński (Polonia, Leszno) pokonał pewnie Kazmierczaka (HCP), w wadze półciężkiej tytuł mistrza zdobył Chmielewski (HCP) i w wadze ciężkiej Szymura (Warta) pokonał w III rundzie przez techniczne k. o. Kuchnowskiego.

## Za i przeciw autonomii sędziów piłkarskich

W niedzielę odbyły się niemal we wszystkich większych ośrodkach piłkarskich Polski nadzwyczajne walne zebrania sędziów piłkarskich, które powzięły rezolucje w związku z uchwaleniem przez walne zebranie PZPN-u skasowania autonomii sędziowskiej.

Poznań, Warszawa i Pomorze wypowiedziały się za utrzymaniem autonomii sędziowskiej, a sędziowie pomorscy zagrozili nawet złożeniem legitymacji. Podporządkowały się natomiast PZPN-owi Lwów i Kraków, które wypowiedziały się za współpracą z nim.

## Mecze piłkarskie w Łodzi i w kraju

Z zapowiedzianych na dzień wczorajszy meczów piłkarskich w Łodzi doszedł jedynie do skutku mecz ŁKS (liga) — WKS, który zakończył się zwycięstwem ligowców w stosunku 7:1 (3:1). Bramki dla ŁKS-u zdobyli: Lewandowski 4, Król 2, Sowiak 1, zaś dla WKS-u Stolarski. Sędziował p. Jancz. Na przedmeczku ŁKS II pokonał Zjednoczone 2:1 (2:1).

Wyniki meczów piłkarskich, rozegranych w dniu wczorajszym w kraju były następujące: — Na Śląsku: Ruch — Byskawica 4:0, Śląsk — Słowian 4:3, AKS — Naprzód 2:1, Pogoń (Nowy Bytom) — Czarni 4:0.

We Lwowie: Pogoń — Sokół 14:0 (4:0), Hasmona — TSL 4:2.

W Krakowie: Cracovia — 06 Katowice 4:0 (3:0), Wisła — Krowodrza 8:0 (2:0), Wisła Makabi 11:0 (5:0).

W Warszawie: Warszawianka — Orkan 6:2, AZS — Legia 2:1 (0:1), Legia — Gwiazda 4:1 (1:0), Polonia — Sokół 9:1, Skra — Marymont — 2:1.

## Czech i Marusarzówna mistrzami Polski

Zakopane, 16 marca.  
W dniu wczorajszym zostały zakończone w Zakopanem siedemnaste mistrzostwa narciarskie Polski o charakterze międzynarodowym. Tytuł mistrza Polski zdobył w kombinacji alpejskiej Bronek Czech (SNPTT Zakopane) z notą 367,5 przed narciarzem czeskosłowackim Hollmanem 370 pkt., Stanisławem Maruszarzem (SNPTT) 385,1 i Bocheńskim (Wisła, Zakopane) 385,5 pkt.

W kombinacji alpejskiej pań tytuł mistrzyni Polski zdobyła Helena Marusarzówna (SNPTT) z notą 237,2. Jest to siostra trzech znakomitych narciarzy — Marusarzy. Drugie miejsce zajęła Staszal - Polankowa, trzecie Czechówna.

## Minjatury

### Warte śmiechu

Kac i Kotek.

— Dzień dobry, panie Kotek!... Słyszałem, że pan ma wkrótce urodziny...

— Owszem...

— To mnie bardzo cieszy... Chciałbym panu kupić jakiś upominek... Coby pan wolał: bukiet kwiatów czy parę skarpetek?...

— Parę skarpetek...

— Dlaczego?...

— Bo kwiaty w końcu wędną, a skarpetki to jednak wieczna rzecz...

\*\*

Filip spotyka swego przyjaciela.

— Serwus, kamracie!.. Słyszałem, że chcesz się żenić... Kto jest wybranką twego serca?...

— Pewna bardzo przystojna i uczciwa dziewczyna...

— Bogata?...

— Tak i nie...

— Cóż to znaczy?...

— To znaczy, że ona właściwie jest córka krawca, mieszkającego na parterze, ale gdyby się urodziła tylko o piętro wyżej, byłaby córką przemysłowca...

\*\*

Do apteki wchodzi wieśniak.

— Czego pan sobie życzy? — pyta aptekarz.

— Za 20 groszy soli glauberskiej...

— Dla człowieka?...

— Nie...

— Dla bydła?...

— Też nie...

— Więc dla kogo?...

— Dla naszego pana sołtysa...

\*

W tramwaju wielki ścisk. Dwie panie położyły się formalnie na ramionach siedzącego pasażera, który, próbując wstać i powłada:

— Proszę bardzo... Ustupię miejsca starszej z pań...

Żadna nie usiadła. Okazało się, że każda z nich była młodsza od drugiej...

\*\*

Mimo, że pan Feliks jest bez posady, zamierza żenić się z bezposadzą panną. Oboje właśnie debatują nad swym losem.

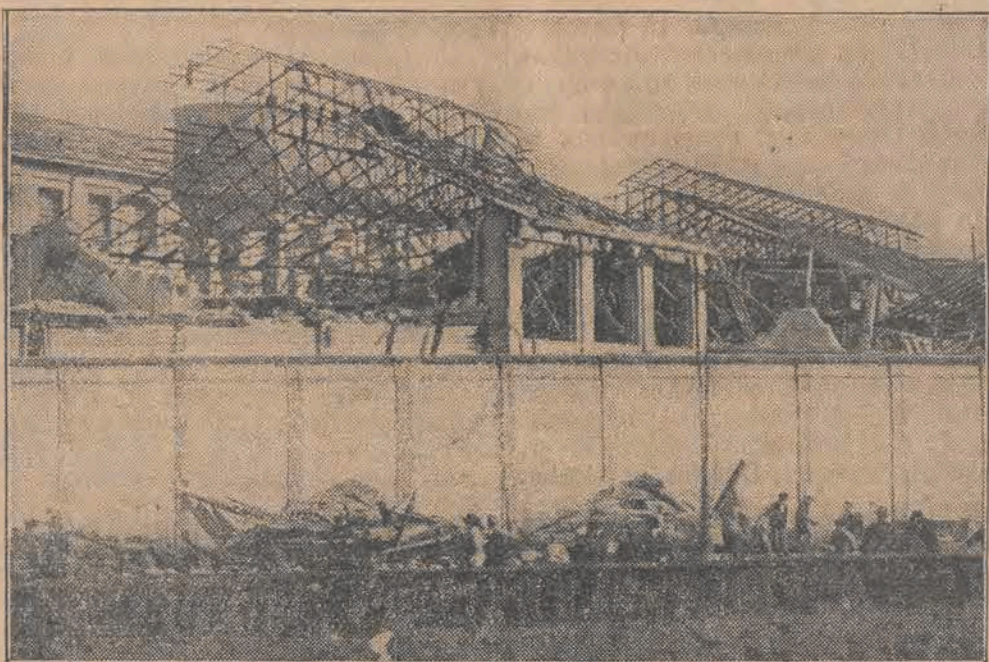
— Nie martw się... — pociesza pan Feliks swą przyszłą żonę. — Gdy się pobierzemy, ubezpieczę się na wypadek śmierci i w ten sposób będziesz miała zabezpieczony byt...

— Dobrze... — odpowiada przyszła żona pana Feliksa. — A co ja zrobię, jak nie umrzysz?

## Konferencja państw lokarneńskich

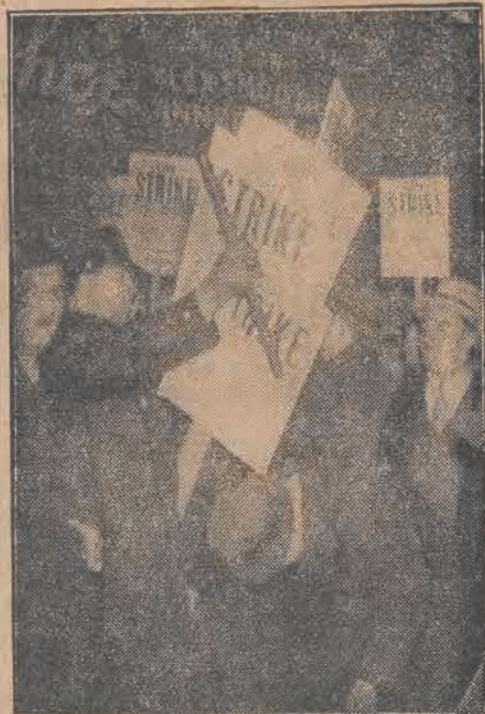


W ministerstwie spraw zagranicznych Anglii w Londynie odbyły się narady państw lokarneńskich spowodu zerwania przez Hitlera paktu lokarneńskiego. Na zdjęciu widzimy od lewej: ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji Edena, ministra spraw zagranicznych Francji Flandina i premiera belgijskiego van Zeelanda.



W fabryce samochodów Isotta Fraschini w Medjolanie nastąpiła eksplozja, która spowodowała śmierć 10 ludzi i ciężkie poranienie 15-tu. Na zdjęciu widzimy zniszczoną halę maszyn po katastrofie.

## STRAJK WINDZIARZY W NOWYM JORKU.



Strajkowi windziarzy w nowojorskich drapaczach chmur towarzyszą bardzo burzliwe momenty. Na zdjęciu widzimy atak strajkujących windziarzy na dom, w którym podjęli prace tamistrajki.

## CILLY AUSSEM WYSZŁA ZAMAŻ.



Mistrzyni świata w tenisie Cilly Aussem wyszła w tych dniach zamaż z hrabiego Murari z Rzymu. Na zdjęciu widzimy młodą parę.

## Codzienna nowelka „Expressu”

### Wykrycie afery

— Ładna, co? — szepnął kasjer, Roman Gurs, do swego pomocnika, Arnolda Molnera, gdy przeszła obok nich młoda urzędniczka, Katarzyna Lobat.

— Ładna — potwierdził Molner.

Kasjer obejrzał się dokoła.

Byli zupełnie sami.

— Łada dzień wpadnie w moje siła

— uśmiechnął się oblesnie kasjer.

— Ta też?

— Oczywiście. Przypominasz sobie małą Karolkę, która przed dwoma laty pracowała w naszym biurze? Opierała mi się bardzo długo. Była skromna i bardzo poczciwa. Powiedziałem sobie, że muszę ją zdobyć. I w końcu tak ją omotałem, że nie mogła się bronić.

Molner milczał.

Gurs poczęstował go papierosem.

O tej porze w biurze stało się naj-  
mniejszej pracy.

Gurs sprawdził już kwitariusze i przeliczył pieniądze. Mógł więc spokojnie porozmawiać ze swym zaufanym pomocnikiem.

— Karolka była biedna dziewczyna — kontynuował swe zwierzenia. — Wiedziałem, że nie może żyć ze swej skromnej pensji. Miała na utrzymaniu dwie młodsze siostrzyczki. Od pierwszej chwili, gdy zaczęła u nas pracować, starałem się pozyskać jej względy. Dziewczyna nie dawała się uwieść. Pewnego dnia, gdy, jak zwykle, wręczyłem jej miesięczną pensję w zapieczętowanej kopercie, włożyłem o sto złotych za dużo. Czekałem cierpli-

wie cały tydzień. Karolka nie zamełdowała mi o mej omyłce. Widocznie pieniądze były jej bardzo potrzebne. Jak zresztą później sama mi się przyznała, miała w tym okresie ogromne wydatki. Po tygodniu wezwałem ją do siebie. Zażądałem by natychmiast oddała pieniądze. Powiedziałem jej, że dopiero teraz, przy sprawdzaniu kasy, ustaliłem, że jej za dużo wypłaciłem. Karolka płakała, jak małe dziecko. Gdy się trochę uspokoiła, powiedziała mi, że już wszystko wydała i spłaciła sumę w kilku miesięcznych ratach. Oświadczyłem jej, że nie mam prawa na to się zgodzić, że jeżeli natychmiast nie odda mi pieniędzy, będę zmuszony zameldować o wszystkim dyrektorowi, który, oczywiście, ją usunie z posady.

— Sprytny pomysł — uśmiechnął się Molnar.

— Karolka przestraszyła się. Miała przecież na utrzymaniu dwie małe siostry. No i uległa mi. Przez dłuższy czas spędzaliśmy razem wieczory. Ale teraz już mi się znudziła. Czy nie uważasz, że Katarzyna Lobatówna jest znacznie przystojniejsza od niej?

— Przedewszystkiem młodsza — odpowiedział mu Molner. — Czy już nawiązałaś z nią bliższą znajomość?

— Jeszcze nie — szepnął. — Ale łada dzień to nastąpi. Przed tygodniem, gdy jej wypłaciłem pensję, włożyłem do koperty o dwie setki za dużo. Katarzyna nie ma nikogo na utrzymaniu. Bałem się, że sto złotych jej nie skusi. Zresztą chciała mi jeszcze tego dnia

zwrócić pieniądze. Zgłosiła się do kasy. Nie dopuściłem jej jednak do słowa. Po wiedziałem, że nie mam czasu na żadne rozmowy. Nazajutrz zgłosiła się poraz drugi. Tym razem również jej nie wysłuchałem.

— Katarzyna nie jest taka głupia. Ona ci zwróci pieniądze przerwał mu Molner.

— A ja ci mówię, że nie zwróci. Nie przyszła już więcej. Od tego czasu upłynął już cały tydzień. Jestem pewny, że wydała pieniądze. W ostatnich dniach kilkakrotnie stykałem się z nią. Gdyby chciała, mogłaby mi powiedzieć, że jej za dużo wypłaciłem. Postanowiłem poczekać do jutra. Jutro w południe wezwę ją do siebie. Katarzyna pewnością rozplacze się, jak ta mała Karolka. A później... Rozumiesz...

Molner roześmiał się głośno.

— A cóż twoja żona na to wszystko? — spytał Gursa.

— Ona ma do mnie zaufanie. Jest pewna, że mam ciągle wieczorowe roboty w biurze.

— — — — —  
Dyrektor Klemens Trojan zamierzał już zakończyć swe urzędowanie, gdy w drzwiach jego gabinetu ukazał się woźny.

— Panie dyrektorze — powiedział — Panna Katarzyna Lobat, stenotypistka, pragnie rozmówić się z panem dyrektorem.

— Teraz nie mam czasu. Niech się zgłosi jutro.

— Panie dyrektorze, panna Lobat mówi, że to bardzo ważna i pilna sprawa.

Trojan spojrzał na zegarek.

— Dobrze. Niech wejdzie.

W chwilę później Katarzyna Lobat

znalazła się w gabinecie.

— Czego pani sobie życzy? — spytał Trojan, spoglądając z sympatią na młodą, ładną dziewczynę.

— Pracowałam poprzednio, jako ste notypistka, w prywatnym biurze detektywów — rozpoczęła trochę niepewnym głosem. Tam właśnie nauczyłam się rozumieć rzeczy, na które dawniej nie zwracałam żadnej uwagi.

— Ten wstęp jest bardzo interesujący — uśmiechnął się Trojan.

— Panie dyrektorze — powiedziała, spoglądając mu odważnie w oczy. — Mam wrażenie, że w pańskim biurze nie wszystko jest w porządku. Gdyby dokładnie zbadano kasę, musiałyby wyjść na jaw pewne niedokładności.

— Czy pani przypuszczenia są oparte na jakichś konkretnych faktach?

— Przed tygodniem kasjer, wypłacając mi pensję, włożył mi do koperty o dwieście złotych za dużo i do tej pory nie spostrzegł swej omyłki. Jeśli nie uważał braku tych pieniędzy, to wiodocznie nie odznacza się zbytą skrupulatnością.

— To ciekawe. Doprawdy ciekawe — mruknął Trojan. — Dziękuję pani za te informacje. Proszę o niczem nie mówić kasjerowi. Ja sam zbadam tę sprawę.

— Nagła rewizja, przeprowadzona w kasie, ujawniła poważne nadużycia.

W wyniku dochodzenia policyjnego kasjer Roman Gurs i jego pomocnik Arnold Molner, którzy od dłuższego czasu dokonywali malwersacji, zostali osadzeni w więzieniu.

Dol.